W jutrzejszym numerze IKP ogłaszamy wielki konkurs ilustracyjny pt.: „1949 - Polska - 1955"

DZIŚ: RZEMIEŚLNIK POLSKI

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

WYDANIE A

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Niedziela, 27 sierpnia

Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 5

Nr 235 (1729)

RZĄD CHIN LUDOWYCH domaga się wycofania amerykańskich sił zbrojnych z terytorium Chin

PEKIN (PAP) Minister spraw zagr. Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lai wystosował w dniu 24 sierpnia do Rady Bezpieczeństwa ONZ depeszę, w której wzywa Radę do podjęcia akcji przeciwko zbrojnej agresji Stanów Zjednoczonych wobec Formozy.

W depeszy tej skierowanej do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa J. Malika i sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych Trygve Lie — minister Czou En-Lai stwierdza:

W dniu 27 czerwca br. prezydent Stanów Zjedn. Truman oznajmił, że rząd USA zamierza przeciwstawić się przy użyciu sił zbrojnych wyzwoleniu Formozy przez Chińską Armię Ludową. Od tego czasu VII Flota amerykańska wpłynęła na wody cieśniny Formozy, a następnie na samą wyspę przybyły formacje lotnictwa amerykańskiego, jawnie naruszając tym samym terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.

W ten sposób rząd Stanów Zjednoczonych dokonuje bezpośredniej agresji zbrojnej wobec terytorium Chin i dopuszcza się brutalnego pogwałcenia Karty Narodów Zjednoczonych.

Formoza jest częścią składową terytorium chińskiego. Nie stanowi to jedynie fakt historyczny, potwierdzony przez sytuację, jaka zaistniała od chwili kapitulacji Japonii, ale zostało również stwierdzono w deklaracji kairskiej w 1943 r. i w układzie poczdamskim w 1945 r., które to wiążące porozumienia międzynarodowe rząd Stanów Zjednoczonych zobowiązał się respektować i ich przestrzegać.

Naród chiński nie może tolerować tej akcji zbrojnej agresji ze strony rządu Stanów Zjednoczonych wobec terytorium Chin i jest zdecydowany wyzwolić Formozę i wszystkie inne terytoria, należące do Chin, spod jarzma amerykańskich agresorów.

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej występuję z tym oskarżeniem wobec Rady Bezpiecz. Narodów Zjednoczonych i stwierdzam niniejszym, że — w interesie utrzymania pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa oraz w celu zachowania autorytetu Karty Narodów Zjednoczonych — zasadniczym i bezwzględnym obowiązkiem Rady Bezpieczeństwa, jest potępienie rządu Stanów Zjednoczonych za jego zbrodnicze wtargnięcie zbrojne na terytorium Chin.

Obowiązkiem Rady Bezpieczeństwa jest powzięcie natychmiastowych środków w celu spowodowania całkowitego wycofania wszystkich amerykańskich inwazyjnych sił zbrojnych z Formozy i innych terytoriów należących do Chin.

(—) Czou En-Lai
minister spraw zagranicznych
Chińskiej Republiki Ludowej.

Robotnicy Sidney nie będą ładowali broni

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Sydney, tamtejsi robotnicy portowi odmówili ładowania broni i amunicji dla agresorów amerykańskich w Korei i opuścili pokład dwóch statków, na których miano przewieźć te materiały wojenne.

Wybitni fizjolodzy radzieccy w Warszawie



W auli Instytutu Medycyny Sądowej w Warszawie odbyło się pierwsze spotkanie przybyłych z wizytą do Polski — fizjologów radzieckich z przedstawicielami polskiej nauki lekarskiej. Na spotkanie przybyli wiceministrowie Zdrowia: dr J. Sztachelski i dr N. Kożusznik, przedstawiciel Wydziału Nauki KC PZPR — Kowalczewski, rektor Akademii Medycznej w Warszawie prof. dr Czubalski oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Zdrowia. Obecny był również ambasador ZSRR w Warszawie W. Z. Lebiediew.

Na zdjęciu: Fragment konferencji. Siedzą na dole od lewej: członkowie Akademii Nauk ZSRR — Aleksander Palladin i Konstanty Bykow. Foto — Film Polski

Prowokacje brytyjskie wobec Chin

PEKIN (PAP) Generał Yeh Chien-Jing, przewodniczący prowincjonalnego rządu ludowego prowincji Kwatung i dowódca narodowej armii ludowo-wyzwoleńczej okręgu wojskowego Kwantungu złożył oświadczenie w związku z wtargnięciem brytyjskiego okrętu wojennego z Hong-Kongu na chińskie wody terytorialne. Oświadczenie to głosi m. in.:

Jednostki naszej obrony przybrzeżnej doniosły, że 17 sierpnia rano, brytyjski okręt wojenny, zmierzający od wyspy Kaifung, nagle skierował się na chińskie wody terytorialne, po przejściu przez kanał między chińskimi wyspami Lingting i Tamkon. Okręt brytyjski został natychmiast o-

c.d. str. 2

Polskie masy pracujące łączą walkę o pokój z walką o Plan 6-letni

WARSZAWA (PAP) Walkę o pokój robotnicy i chłopi polscy łączą ściśle z walką o produkcję z walką o plan 6-letni. Delegaci całego społeczeństwa zameldują w dniu pierwszym września o tysiącach dodatkowych ton węgla, o nowych domach i szkołach o tysiącach hektarów przedterminowo zaoranej ziemi.

Meldunki napływające ze wszystkich powiatów woj. rzeszowskiego donoszą o masowym udziale przedstawicieli szerokich rzesz społeczeństwa w powiatowych i miejskich konferencjach obrońców pokoju. Hasło — realizacja planu 6-letniego — bojowe hasło naszej walki o pokój przyświecało wszystkim konferencjom.

Na konferencję obrońców pokoju w Rzeszowie przybyły sztafety ze wszystkich większych zakładów pracy. Sztafeta załogi WSK zwycięsko dzierżącej sztandar przechodni Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, zameldowała, że już 9 bm. robotnicy WSK zaciągnęli „Warty Pokoju" zwiększając wydajność pracy załogi zakładów o 10 proc.

„Warty Pokoju" zaciągają również kolejarze na wszystkich oddziałach PKP.

W woj. kieleckim wybrano 90 delegatów na I Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju. Wśród delegatów są tacy ludzie jak przodownicy pracy Czesław Stępień z huty „Ostrowiec". Czesław Janowski z KZWM, Stanisława Sikora — przodownica pracy ze spółdzielni produkcyjnej w Przeuszynie oraz księża patrioci i aktywiści ruchu obrońców pokoju: ks. Leon Graca z Ciernia, ks. Marian Wojcik z Lipnika i ks. Tadeusz Bartkowski, działacz „Caritasu".

Wyjazd delegacji TPP-R do Bułgarii

WARSZAWA (PAP) Na zaproszenie Tow. Przyjaźni Bułgarsko-Radzieckiej, wyjechała do Bułgarii delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w składzie: zastępca przew. Zarz. Gł. — min. Stefan Matuszewski, kierownik wydziału wymiany kulturalnej Zarz. Gł. — Kira Kuryluk, sekr. zarz. okręgu łódzkiego — Wł. Strzelecki oraz Stanisława Wilk.

Delegacja w czasie swego pobytu zapozna się z metodami pracy i działalności Tow. Bułgarsko-Radzieckiego.

Strajki w Sajgonie

PEKIN (PAP). Jak donosi rozgłośnia „Głos Vietnamu", w Sajgonie w związku z piątą rocznicą sierpniowej rewolucji w Vietnamie, wybuchły liczne strajki. Stanęło wiele fabryk i przedsiębiorstw. Do strajku przyłączyli się studenci i uczniowie. W mieście rozdawano ulotki, nawołujące do stawienia oporu francuskim kolonizatorom, potępiające amerykańską interwencję i zawierające słowa pozdrowienia dla prezydenta Ho Chi Minha.

Z II Zjazdu Międzynarodowego Zw. Studentów



W tych dniach zakończyły się w Pradze obrady II Zjazdu Międzynarodowego Zw. Studentów. W zjeździe uczestniczyła m. in. 15 osobowa delegacja z Korei. Na zdjęciu: Drugi od lewej przewodniczący delegacji koreańskiej ppłk. Kan Buk, po jego lewej stronie stoi członek delegacji koreańskiej Kin En Diu. Foto: „Czechopress"

Kulisy wystąpienia Adenauera

Wody polityki, po których tak śmiało żegluje szwagier amerykańskiego możnowładcy Mac Cloya — kanclerz Trizonii — Adenauer zyskały w ostatnich dniach szersze i uwodzące horyzonty. Kilka miesięcy temu kanclerz z Bonn produkował się w berlińskim Titania Palast przed dwutysięczną widownią w roli śpiewaka z trzecią zwrotką „Deutschland, Deutschland über alles". Estradowe sukcesy Adenauera stały się głośne na zachodzie i nawet podzieliły tak zawsze jednomyślną opinię marshallowskich polityków, że Winston Churchill musiał zabierać głos w tej sprawie oświadczając, iż „jest wstrząśnięty z powodu „wrzawy" jaka powstała wokół hymnu niemieckiego". Efekt tego wystąpienia obliczony na społeczeństwo niemieckie był znikomy. W melodii zaintonowanej przez kanclerza przeciętny Niemiec usłyszał znany sobie ton przypominający mu świst bomb i huk armat i tyle ciężkich doświadczeń wojennych.

Kanclerz Trizonii ma obecnie ważniejsze zajęcie, niż propagandę śpiewu! Gdy warczą działa milknie śpiew muz. W echach tego co robi dziś Adenauer uważne ucho odróżni miarowy stuk podkutych butów Reichswehry i huk dział na poligonach ćwiczebnych. Mówmy wyraźnie: Kanclerz rozpoczął polityczne przygotowania do utworzenia armii niemieckiej. Polityczne, gdyż praktycznie rzecz biorąc, przygotowania militarne i organiz. trwają już od pamiętnej konferencji szefów sztabów amerykańskich pod kierownictwem gen. Bradleya w 1949 r. we Frankfurcie.

Niedawno temu amerykańskie pismo „New York Times" zamieściło na czołowym miejscu sensacyjną „bombę" wywiad z kanclerzem Trizonii. Tym razem Kanclerz zażądał wyraźnie szybkiego utworzenia armii zachodnio-niemieckiej — „narazie" złożonej z 6 dywizji i powiększenia armii okupacyjnych trzech państw o nowe 5 dywizji pancernych każdej. Wywiad ten wzbudził dreszcz zadowolenia wśród podżegaczy wojennych i oburzenie pokojowo nastawionej ludności. Uczciwi ludzie pamiętają niedawne propozycje ZSRR zupełnego wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. Tylko heroldom imperializmu w rodzaju Churchilla mógł przypaść do gustu apel Adenauera.

Za interviewem w „New York Times" stoją jego inspiratorzy z Pentagonu (sztab wojskowy) i Departamentu Stanu. Nikt się nie łudzi, że jest inaczej. Zadaniem Adenauera jest przygotowanie gruntu politycznego pod mające nastąpić decyzje.

Podobno Bevin wyraża w zasadzie zgodę na powołanie armii niemieckiej. Inne wydarzenia wskazują „że sprawa dojrzewa szybko. Oto w ub. tygodniu odbyła się w Bonn tajna konferencja Adenauera z komendantami stref a następnie posiedzenie rządu z Bonn poświęcone temu zagadnieniu. Do zanotowania jest także wizyta niemieckiego generała Speidla w sztabie armii atlantyckiej w Fontainebleau i wyjazd gen. Schwerina do Londynu. Gen. Speidel nie pojechał do Fontainebleau na niewinną pogawędkę a gen. Schwerin, nie otrzymał misji zapoznania się z urządzeniami angielskich parków dla założenia ich w Bonn. Jeden i drugi konferowali na temat utworzenia armii niemieckiej pod kierownictwem Guderiana.

Krzątanina polityczna odbywa się równolegle do poczynań praktycznych, z których najważniejszym była decyzja połączenia „policji przemysłowej" strefy amer. i batalionów roboczych strefy angielskiej w liczbie 237.000 w tzw. „formacje robocze", zorganizowane na sposób wojskowy, wyposażone nie tylko w rewolwery i karabiny ale również w karabiny maszynowe, lekkie działa a nawet czołgi. Od połowy ub. roku zawrzała też praca wokół wszelkiego rodzaju baz i punktów strategicznych na terenie Niemiec. Rozbudowano porty w Emden i Wilhelmshafen pobudowano liczne lotniska, poligony wojskowe i

składy amunicji. Odnawia się i remontuje pośpiesznie koszary.

Ani na chwilę nie przerywają pracy fabryki amunicji w Ahlendorf i Fürstenhagen, od lipca fabryka Bochumer-Verein wyrabia granaty 16 cm, a w ub. tygodniu rozpaliła trzeci piec. Ożywioną działalność rozwijają wielkie zakłady Messerschmitta w Oberammergau i in. fabryki zbrojeniowe. Wszystko to powiększa olbrzymi haracz, jaki musi płacić naród niemiecki na utrzymanie okupantów i przygotowanie agresji. Szkoda, że Adenauer nie podał w swoim wywiadzie cyfry tych wydatków, jakie będą musiały płacić Niemcy Zachodnie na wypadek powiększenia armii okupacyjnych. Oblicza się, że haracz ten powiększy się o 1,2 miliarda marek i wyniesie 5 miliardów marek rocznie. Widzimy więc jak krok za krokiem zostaje przekreślony układ poczdamski, który miał i mógł stanowić podstawę pokojowego współżycia narodów i państw. Amerykanie nigdy nie szanowali tego układu. Dewizą ich polityki były lapidarne słowa jednego z członków sztabu Mac Arthura — gen. Creswella, który w osiem miesięcy po kapitulacji Japonii oświadczył „Do diabła z Poczdamem".

Jakkolwiek potoczą się wydarzenia głos decydujący będzie należał w każdej sprawie do samego narodu niemieckiego. Kanclerz Adenauer nie pytał narodu niemieckiego o zdanie w sprawie remilitaryzacji i przygotowań do agresji Armie można powołać lecz na pytanie czy armia ta zechce być „mięsem armatnim" w wielkiej grze o cudze interesy, na to pytanie odpowiedzą żołnierze. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że wśród nich jest coraz więcej takich którzy odpowiedzą NIE. Nastroje antywojenne i pokojowe w Niemczech wzrastają a równolegle do nich wzrasta świadomość drogi po której winny kroczyć Niemcy, zgodnie z ich racją stanu państwową i narodową wytyczoną przez NRD.

(PIW).

Oświadczenie generała Yeh Chien-Jinga

Naruszenie granic Chin przez brytyjskie siły zbrojne

c.d. ze str. 1

strzeżony przez jednostki armii ludowo-wyzwoleńczej, znajdujące się na wyspach. Brytyjski okręt wojenny otworzył ogień przeciwko naszym jednostkom. Po wycofaniu się na wody Hong-Kongu okręt brytyjski wystrzelił jeszcze dwa pociski.

Nie jest to pierwszy wypadek wtargnięcia brytyjskich okrętów wojennych na chińskie wody terytorialne. Te prowokacyjne akty ze strony brytyjskich okrętów wojennych są związane nierozerwalnie z polityką zagraniczną imperializmu. Pozostają one w łączności z innymi prowokacjami przeciwko Chinom ze strony brytyjskich sił lotniczych i wojsk brytyjskich, które znajdują się w Hong-Kongu.

W dalszym ciągu swego oświadczenia — gen. Yeh Chien-Jing cytuje inne wypadki pogwałcenia terytorium Chin przez brytyjskie jednostki lądowe i powietrzne w ciągu lipca i sierpnia br.

Wszystkie incydenty dowodzą niezbicie, że liczne akty pogwałcenia granicy i prowokacje dokonane przez władze brytyjskie w Hong-Kongu stanowią bezwątpienia część składową planu naruszenia suwerenności Chin.

Z tych względów, głosi na zakończenie oświadczenie gen. Yeh Chien-Jing, oświadczam uroczyście, że władze brytyjskie w Hong-Kongu poniosą całkowitą odpowiedzialność za wszystkie konsekwencje naruszenia granicy i prowokacje ze strony wojsk brytyjskich oraz brytyjskich sił lotniczych i morskich w Hong-Kongu.

Drugi kontrtorpedowiec USA zatopiony

W dniu 25 sierpnia jedna z formacji lotniczych Armii Ludowej zaobserwowała na południowym wschodzie od portu Inczon, koło wyspy Tokczak kontrtorpedowiec amerykański i zatopiła go. Inna formacja lotnicza zatopiła należący do lisynmanowskiej marynarki wyławiacz min.

Szkolnictwo zawodowe przed nowym rokiem szk.

WARSZAWA (PAP) Na konferencji w Centralnym Urzędzie Szkolenia Zawodowego, której przewodniczył prezes CUSZ — Janusz Zarzycki, dyrektorzy dyrekcji okręgowych szkolenia zawodowego i dyrektorzy departamentów szkolenia ministerstw przemysłowych podsumowali przygotowania do nowego roku szkolnego w szkolnictwie zawodowym. W czasie obrad najwięcej uwagi poświęcono omówieniu przebiegu wpisów do szkół zawodowych, rozbudowy warsztatów szkolnych oraz burs i internatów dla młodzieży.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań, napływ młodzieży do szkół zawodowych, zaopatrzonych we własne warsztaty, przekroczył 100 proc. planowanej liczby. Do szkół dla młodzieży pracującej w fabrykach i innych przedsiębiorstwach przemysłowych przyjęcia trwają nieustannie, w miarę angażowania młodocianych pracowników. Wielki napływ uczniów zaznaczył się również w liceach dla dorosłych pracujących o kierunkach: mechanicznym, elektrycznym, budowlanym i administracyjno-gospodarczym. Poważnie wzrosła liczba dziewcząt w szkołach technicznych.

Apel rodzin skazańców greckich do Generalissimusa STALINA

MOSKWA (PAP) Jak donosi agencja TASS, do Generalissimusa Stalina nadszedł w tych dniach nast. apel matek, żon i dzieci demokratów greckich, skazanych na śmierć:

Wielki nasz przyjacielu! Raz jeszcze kierujemy do Ciebie nasz głos śmiertelnej trwogi i bólu, głos płynący z serc tysięcy matek, pragnących ratować swe dzieci. Zwracamy się do Ciebie, jako do przedstawiciela wielkiego i bohaterskiego narodu, narodu, który tak cierpiał i złożył tyle ofiar za wolność narodów, za demokrację na świecie.

Widmo śmierci unosi się nad naszym udręczonym krajem. Zakończyła się wojna domowa, a jednak liczba skazanych na śmierć sięga 2.877 ludzi. Rząd nasz, ignorując powszechne w Grecji pragnienie pokoju, oświadcza, że okaże pobłażliwość, ale środki, które ma zastosować, nie przewidują skasowania tych niezmiernie okrutnych kar, lecz tylko rewizje spraw sądowych. Oznaczą to, że jeszcze dwa lata nasze dzieci będą żyły pod groźbą oczekującej ich śmierci, — a przecież w każdej chwili ludziom, którzy chcą zabić bojowników o wolność ludu, może nadarzyć się sposobność do nagłego morderstwa. Nasze dzieci nie są zbrodniarzami ani zdrajcami, lecz bohaterskimi bojownikami naszego oporu narodowego. Są to uczciwi i szlachetni ludzie. Przeżyli oni zwycięsko katusze Makronisos i sądów wojennych. Nie odczuwali nigdy obawy przed śmiercią i stawiali jej czoło. Mówili głośno o wierności swym przekonaniom. Nie ukrywali się, nie ratowali swego życia za cenę zdrady i ustępstw. Jeśli dotychczas żyją — zawdzięczają to Twemu wstawiennictwu, inaczej bowiem stanęli by już przed plutonem egzekucyjnym, jak tylu innych.

Ich zbrodnia polega na tym, że nie zechcieli utracić wiary w sprawiedliwą i uczciwą walkę.

Zmaltretowani niesłychanymi torturami, męczą się dziś w wilgotnych celach i czekają na śmierć w tych straszliwych warunkach.

Dla nich to zwracamy się do Ciebie, jako do symbolu walki naszych dzieci, i prosimy o wstawiennictwo, aby odpędzić grożącą im śmierć. My, matki, spędzamy bezsenne noce i wsłuchujemy się z trwogą, czy coś niespodziewanego nie naruszy obecnej ciszy, bo dobrze wiemy, co znaczyłoby to dla nas.

Kierujemy do Ciebie nasz gorący apel i prosimy, w imię wolności i pokoju, o interwencję na rzecz skasowania wyroków śmierci.

Niechże nadejdzie kres nieustannej przedśmiertnej trwodze! Niech zatrzyma się cień śmierci, który unosi się nad tysiącami ubogich domów greckich! W nadziei, że raz jeszcze przyjdziesz nam z pomocą, składamy Ci gorące dzięki.

Protest CRZZ

WARSZAWA (PAP). Centralna Rada Zw. Zaw. przesłała na ręce Przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Jakuba Malika i Sekretarza Generalnego ONZ — Trygve Lie, depesze następującej treści:

„Centralna Rada Zw. Zaw., reprezentując opinię 4 milionów zorganizowanych w związkach zawodowych i całego polskiego świata pracy — zgłasza stanowczy protest przeciw interwencji wojsk amerykańskich w Korei.

Masy pracujące Polski zgodnie oceniły to posunięcie amerykańskie jako akt agresji i zamach na pokój światowy.

CRZZ ostro protestuje przeciw barbarzyńskim metodom walki z ludnością cywilną, które demonstrują amerykańscy piraci powietrzni w Korei, bombardując domy mieszkalne i inne obiekty niewojskowe, nie szczędząc szpitali, ani instytucji kulturalnych, ostrzeliwując chłopów na polach i mieszkańców miast.

CRZZ protestuje przeciwko przykrywaniu tych zbrodni nielegalnie używaną flagą ONZ.

CRZZ protestuje również przeciw barbarzyńskiemu i faszystowskiemu terrorowi w stosunku do bojowników postępu i wolności, uprawianemu przez amerykańskie władze w Korei i rządy lisynmanowskie oraz przeciw bestialskiemu traktowaniu północnokoreańskich jeńców wojennych i więźniów politycznych.

CRZZ protestuje przeciw groźbom użycia bomby atomowej w Korei.

CRZZ uważa, że Rada Bezpieczeństwa, jako organ powołany do obrony pokoju, powinna potępić agresję amerykańską na Korei i nakazać rządowi USA natychmiastowe zaprzestanie nalotów bombowych na bezbronną ludność w Korei, przestrzeganie przepisów prawa międzynarodowego i elementarnych zasad humanitaryzmu w stosunku do jeńców wojennych i więźniów politycznych oraz wycofania wojsk interwencyjnych z Korei.

CRZZ gorąco popiera wnioski przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa, dotyczące pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej, w celu zabezpieczenia powszechnego pokoju."



Poznań czy Pomorze?

Jak już donosiliśmy, w dniu 27 bm. o godz. 19.30 w hali DOW odbędzie się międzyokręgowy mecz pięściarski Poznań — Pomorze. Drużyna Poznania, która ostatnimi zwycięstwami nad Warszawą, Łodzią, Śląskiem — wysunęła się na czoło okręgów bokserskich, przedstawia wysoką klasę. Bokserzy Pomorza wykazali również dobrą formę i pokonali ostatnio Kraków w zdecydowanym stosunku 14:2.

Przewidywania w sporcie są często zawodne. Spróbujmy jednak odgadnąć wynik tego meczu. W w. muszej bokser o europejskiej klasie — Woźniak (Pz.), powinien wygrać z Neumanem. Będzie to w każdym razie ładna walka. W koguciej Mocek (Pz.) — mistrz Polski Gwardii — jest znanym bombardierem, ale natrafia na doskonałego boksera kontry — Nowaka. Typujemy zwycięstwo Nowaka. Stręk (Pz.), członek kadry państwowej, spotka się z żywiołowym Głoniakiem, który bynajmniej nie stoi na straconej pozycji, liczymy jednak 4:2 dla Poznania. W w. lekkiej faworytem jest Piotrowski (Pom.), który spotka się z dobrym technikiem Łukowskim. Gwoździem spotkania będzie chyba walka w w. półśredniej między dwoma bombardierami: Kaźmierczakiem (Pz.), pogromcą Węgra Martona i Buczkowskim. Zeryzykujemy postawić na Buczkowskiego. W w. średniej Mrówka (Pz.), znajdujący się w kadrze juniorów, powinien wygrać z dobrze zapowiadającym się Łęgowskim z Włocławka. W w. półciężkiej przeciwnikiem Cebulaka (Pom.) będzie przytomny i dobry technicznie Franek, znany już publiczności bydgoskiej. Mamy nadzieję, że reprezentant Pomorza potrafi przypomnieć sobie sztukę boksowania i zdobędzie na trudnym przeciwniku dalsze punkty dla Pomorza. W w. ciężkiej wicemistrz Polski Gładysiak (Pz.) natrafi na boksera niespodzianki — Bunkowskiego, z którym (jeżeli właśnie nie będzie niespodzianki) powinien wygrać. W ten sposób końcowy stan meczu winien brzmieć 8:8. O ile nasze obliczenia zawiodły, zobaczymy na niedzielnym spotkaniu.

Przypominamy, że przedsprzedaż biletów odbywa się w Zakładzie Ortopedycznym W. Kiciński (Śniadeckich 29) od piątku po poł. do niedzieli włącznie. Dla członków zw. zaw., młodzieży szkolnej i wojska bilety zniżkowe tylko w przedsprzedaży.

GÓRNIK (WAŁBRZYCH) — GWARDIA (BYDGOSZCZ)

W nadch. niedzielę o g. 16.45 na stadionie Związkowca odbędzie się mecz piłkarski o wejście do II Ligi między Górnikiem (Wałbrzych) a miejscową Gwardią. Piłkarze miejscowych po ostatniej porażce z Budowlanymi (Poznań) zdają sobie doskonale sprawę z wagi niedzielnego meczu. Wiedzą, że przegrana przekreśli ich szanse na wejście do II Ligi i dlatego możemy oczekiwać od nich ambitnej i skutecznej gry. Na wynik meczu z zainteresowaniem czeka cała sportowa Bydgoszcz, dla której sprawa awansu Gwardii do wyższej klasy nie jest obojętna.



95

— A... tak to już jest... Ciągnie człowieka, jak magnes... Jeden kieliszek, drugi a po tym już bez rachunku! I awantury rozmaite wynikają! Naprawdę, bardzo mi przykro. Ale niech pan wierzy, panie kapitanie, że mu za to zapłacę! Ureguluję wszystko, co do grosza. Ja nie jestem taki...

— Jaki pan jest, o tym my dobrze wiemy — przerwał mu szorstko oficer — i dlatego został pan tu wezwany. Gdybyśmy pana nie znali, przenocowałby pan na dole, a rano poszedł do domu. Ale za dobrze pana znamy,

Podziałało to na „Wąsika", jak trzaśnięcie w twarz. Rozdziawił usta i z lękiem wpatrywał się w twarz kapitana.

Raczek — jak zwykle — zdjął okulary i począł je przecierać chusteczką. Nie patrząc wcale na „Wąsika", powiedział:

— Poco strugać z siebie wariata? Kręcenie i matactwa nigdy jeszcze nikomu nie pomogły!

Zapadła cisza. „Wąsik" przygarbił się nieco i siedział bez ruchu, tępym wzrokiem wpatrując się w podłogę. Wyglądał nad wyraz żałośnie.

— Czemu pan nie uciekł razem z Łęskim? — spytał nagle Raczek — Czy pan sądził, że panu się upiecze?

Metoda zaskoczenia, stosowana wobec ludzi o czystym sumieniu i sporym zasobem inteligencji — nie jest metodą dobrą, gdy jednak stosuje ją się wobec osobników zalęknionych może dać nieoczekiwane rezultaty.

Tak było i w tym wypadku.

„Wąsik" zniżył jeszcze bardziej głowę i mruknął:

— Wcale tam nie byłem i nic nie mam z tym wspólnego...

— Z czym? — podchwycił momentalnie podchorąży.

Za szybko zadał to pytanie. Spłoszył „Wąsika", który zrozumiał, że trochę się zagalopował. Właściwie cóż oni mogą wiedzieć?

— Z tartakiem... — wyjaśnił — nic mnie ten cały tartak nie obchodzi! W ogóle nigdy się do niego nie wtrącałem...

— Ale zawsze coś niecoś się na nim zarobiło, prawda? — zapytał z nutą złośliwości w głosie Suchy.

„Wąsik" wzruszył ramionami.

— Niby w jaki sposób?...

Rola poczciwego, nie mającego o niczym pojęcia niewiniątka — zupełnie mu nie odpowiadała. Tak był w niej zabawny, że aż Raczek uśmiechnął się.

— Nie bądźmy dziećmi, panie Fabisiak! — powiedział, tłumiąc wesołość — Rozmawiajmy, jak dorośli mężczyźni! Czy kompletnie pan sobie nie zdawał sprawy z tego, co działo się w tartaku? Że pan nie miał zielonego pojęcia o tym, o czym mówił cały Wierzbnik?

„Wąsik" podniósł nań wzrok.

— O czym?

— O tych przeróżnych świństwach i świństewkach, o kantach i machlojkach, o rozmaitych oszukańczych aferach, z których pewni ludzie ciągnęli spore zyski! Czy pan nie wiedział, że tartak, państwowy tartak w Wierzbniku, wspólna nasza własność był dojną krową dla grupki aferzystów i szkodników?

— No... — przeciągnął — To wiedziałem...

— A czy pan sądzi, panie Fabisiak, że jesteśmy na tyle naiwni, by uwierzyć, iż pan, serdeczny przyjaciel i kompan Janusza Łęskiego, nie czerpał stąd żadnych zysków? Właśnie pan, zausznik tego, kto całymi platformami wywoził z tartaku tarcicę!

— Janusz wcale nie wywoził... — powiedział szybko „Wąsik" i równie szybko ugryzł się w język. Było już jednak za późno. Wypowiedziane raz słowa mają to do siebie, że nie można ich cofnąć Można jedynie omotać je innymi słowami, ukrywając w ten sposób ich właściwą treść.

Usiłował to zrobić.

— Sądzę, że Łęski nie wywoził — mówił pośpiesznie — ale może się mylę. Mówiłem już, że wcale mnie te sprawy nie obchodziły. Nic a nic!

Kpt. Suchy wstał zza biurka. Przeszedł się kilka razy po pokoju, wreszcie stanął przed „Wąsikiem".

— Słuchajcie, Fabisiak! — powiedział — Jeśli dalej będziecie kręcić, to zgnijecie w więzieniu! Już ja się o to postaram! Nie grajcie z nami w ciuciu-babkę, tylko mówcie, co wiecie! Kto był głównym macherem od wywózki drewna? Wy?

„Wąsik" poczuł ściskanie w dołku. Odrzucił do tyłu głowę i widząc, że metodą krętactw i matactw nic tu nie wskóra — rąbnął bez namysłu:

— Gdzie tam ja! Balcer!

Kpt. Suchy odwrócił się na pięcie i znowu siadł za biurkiem.

— Miał pan rację... — mruknął pod adresem Raczka.

A Raczek uśmiechnął się promiennie, jakby chciał w ten sposób powiedzieć, że on bardzo rzadko się myli.

Czesław Fabisiak, zwany powszechnie „Wąsikiem" siedział w milczeniu i myślał, że chociaż nie zmarnował okazji zrewanżowania się Balcerowi, z którym miał od dawna na pieńku.

...Rozwidniało się już, kiedy Czesiek „Wąsik" pod eskortą uzbrojonego milicjanta opuścił pokój. Twarz miał wymiętą, pokrytą szczeciniastym zarostem, oczy bezbarwne i zmęczone. Wyglądał, jak człowiek, który całą noc spędził przy grze w karty. Szedł chwiejnym krokiem, a gdy znalazł się na korytarzu — przystanął niezdecydowanie.

Z cyklu: Nasze wywiady

Rola Polski w walce o Pokój

Co mówi na ten temat prof. dr E. Stanisław Rappaport

Łódź,, w sierpniu

Duży piękny gmach przy ul. Piotrkowskiej. Nic jednak na zewnątrz nie zapowiada wspaniałego, bogatego wnętrza. Wysoki hall przemierza dwie kondygnacje, Inkrustowana posadzka. Marmurowe kominki. Marmurowy lew, z którego paszczy tryska fontanna.

Dawniej mieszkał tu jakiś bogaty fabrykant. Dziś pałac ten jest siedzibą najwyższej władzy sądowej w Polsce, siedzibą Sądu Najwyższego.

Gabinet prezesa Sądu. To samo bogactwo wnętrza. Za biurkiem ujmująca skromna, drobna postać prezesa Sądu Najwyższego, profesora Uniwersytetu Łódzkiego dr. Emila Stanisława Rappaporta.



Prof. dr Emil Stanisław Rappaport Prezes Sądu Najwyższego prof. Uniwersytetu Łódzkiego

Kim jest prof. dr. Rappaport?

Olbrzymiej większości polskiego społeczeństwa mówić tego nie potrzeba. Ten o światowej sławie 73-letni dziś prawnik i naukowiec to od wielu lat jedna z najwybitniejszych postaci w świecie intelektualistów. Zajmuje odpowiedzialne stanowiska w pracy prawniczej krajowej i międzynarodowej, znany jest jako publicysta posługujący się pseudonimem Stanisław Barycz, był przed niemal pół wiekiem członkiem redakcji periodyku „Ludzkość" — organu Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Pokoju. Jest wnioskodawcą i realizatorem artykułu 113 polskiego Kodeksu Karnego, przewidującego karalność nawoływania do wojny zaczepnej i walczący o przeprowadzenie analogicznych przepisów w prawie karnym międzynarodowym.

Były więzień hitlerowski profesor Rappaport przed wielu już laty stał zdecydowanie na stanowisku obecnej rzeczywistości, na stanowisku, że wojna jest zbrodnią. Nie jest więc przypadkiem, że sławny ten teoretyk i praktyk prawa karnego wybrany został członkiem Pierwszego Krajowego Kongresu Pokoju. Spodziewać się także należy, że słowa które wypowie na Kongresie — będą słowami o wielkim ciężarze gatunkowym.

A oto rozmowa z tym wybitnym naukowcem i szermierzem pokoju w relacji przedstawiciela łódzkiego naszej redakcji.

— Czemu przypisuje Pan Profesor to wyjątkowe, wprost żywiołowe zainteresowanie I Polskim Kongresem Pokoju, które objęło cały kraj i daje się porównać jedynie z wrażeniem jakie czyniły przygotowania do historycznych zjazdów i kongresów partyjnych?

— Pytanie w swym założeniu i zestawieniu — odpowiada przemiły profesor — jest oryginalnie ujęte i niezbyt łatwe do doraźnej i zwięzłej odpowiedzi. Postaram się jednak pokusić się o taką odpowiedź. Po pierwsze: owa żywiołowość zainteresowania Kongresem jaka niewątpliwie uwydatnia się w toku sierpniowych doń przygotowań jest wykładnikiem przekonań tych 18 milionów Polek i Polaków, którzy podpisali Apel Sztokholmski. Jest to cała niemal dorosła i samodzielna ludność Polski Ludowej, nie licząc starców i dzieci oraz tej stosunkowo znikomej grupy malkontentów, zapatrzonych w dawne „dobre czasy" osobistych wpływów, prywatnych interesów i żerowania na krzywdzie ludzi pracy, zwłaszcza fizycznej w mieście i na wsi. Po wtóre wszyscy ci prawyborcy w blokach miejskich i gminach wiejskich i wyborcy członków Kongresu w dzielnicach i powiatach zdawali sobie w pełni sprawę, że to kongres szczególnej wagi, poświęcony najżywotniejszej sprawie jaka ogół polski dziś obchodzić może — możliwości pokojowego wykonywania Planu 6-letniego, który da Polsce Ludowej już umocnione stanowisko państwa i społeczeństwa, budującego socjalistyczną kulturę i dobrobyt najszerszych mas społecznych. Po trzecie, że to kongres posiadający szczególne nie tylko krajowe ale i międzynarodowe znaczenie, ze względu na coraz bardziej umacniającą się rolę Polski Ludowej w Światowym Ruchu Obrońców Pokoju..

— Czy owa współprzodująca rola Polski w walce o pokój jest objawem nowym, powojennym, czy też mamy w tym ruchu względne precedensy również i w okresach poprzednich: międzywojennym, lub jeszcze wcześniejszym?

Po krótkim namyśle profesor odpowiada:

— Niewątpliwie znamy znamienne precedensy z okresu sprzed II Wojny Światowej, choć ruch ten był mniej powszechny i małej (dzisiaj) stosunkowo wagi w porównaniu z olbrzymim na wewnątrz i na zewnątrz obecnym polskim ruchem obrońców pokoju. Ograniczam się w odpowiedzi do najważniejszych w tym względzie objawów i faktów: w początkach stulecia XX Polskie Towarzystwo Przyjaciół Pokoju w Warszawie i jego organ „Ludzkość" oraz udział polskich przedstawicieli w ówczesnych „pacyfistycznych" kongresach pokoju i konferencjach międzynarodowych (Londyn, Bruksela itd.). W okresie międzywojennym wydatny udział Polski ówczesnej w Komisji Rozbrojenia Moralnego w łonie Ligi Narodów a wreszcie i art. 113 Kodeksu Karnego — pierwsza próba kodyfikacyjna karania propagandy wojennej w Europie. Dziś zdajemy sobie w pełni sprawę dlaszego te „pacyfistyczne' usiłowania rządów mieszczańskich w Polsce i poza nią spaliły na panewce i nie mogły stworzyć siły oporu, nie mogły zbudować celowej tamy przeciwko szaleństwu ludobójczemu ex-hitleryzmu. Jego imperialistyczni amerykańscy następcy i ich satelici spotykają się dziś z nową siłą oporu, zgoła nową walka o pokój której treścią jest uparta, twórcza praca niepodległych ludowych państw i społeczeństw, z potężnym Związkiem Radzieckim na czele ruchu.

—A nasz szczególny sentyment do bohaterskiej Korei?

— Odpowiem krótko. Korea obecna jest Polska Zachodu Azji z okresu byłej długiej naszej walki wyzwoleńczej. Polska obecna jest Koreą środka Europy już po odzyskaniu przez nas pełni ludowego zwycięstwa. W najbliższej przyszłości już się różnić pod tym względem nie będziemy. I Korea Ludowa — zwycięży! Koreańczycy to prawdziwi bracia nasi w dziedzinie losów politycznych.

Rozmowa nasza skończona. Żegnając się, profesor wypowiada jeszcze jedną głeboką myśl:

— Jakże ten świat nasz jest wielki i jakże mały zarazem. Jak powiązany splotem interesów zbieżnych i rozbieżnych. Jak wszędzie Pokój jutra kultury światowej musi uparcie walczyć twórczym wysiłkiem pracy o zwycięstwo nad ponurym wczoraj gwałtu i wyzysku, które dziś jeszcze prze do wojny!

Wywiad przeprowadził Marek Raff

List z Londynu

„Pouczająca" lektura

Wymowne uzasadnienie Apelu Sztokholmskiego

Londyn, w sierpniu.

W Londynie ukazała się broszura, wydana nakładem rządu, a przeznaczona dla Organizacji Obrony Cywilnej. Broszura mówi o skutkach bombardowania atomowego. Opracowana została ona przez specjalną komisję, która przeprowadzała badania nad skutkami wybuchu bomby atomowej w Hiroszimie.

Jak będzie wyglądało miasto brytyjskie po zrzuceniu nań bomby atomowej? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy właśnie we wspomnianej broszurze.

50.000 mieszkańców zginie bezpośrednio od wybuchu bomby atomowej — stwierdzają „uczeni" i „uspokajają" szybko, że przez budowę odpowiednich schronów można tę cyfrę zredukować. W promieniu 1,5 km wszystko zostanie sproszkowane. „Uczeni" stwierdzają, że w takim promieniu w warunkach angielskich zburzonych zostanie około 30.000 domów. W promieniu dalszego kilometra około 35.000 domów będzie niezdatnych do zamieszkania. Pół miliona ludzi pozostanie bez dachu nad głową. Innymi słowy — ciągle cytujemy ową „naukową" broszurę — jedna bomba atomowa może zniszczyć całkowicie pół milionowe miasto.

To zresztą jeszcze nie koniec listy strat. Czego nie zniszczy wybuch bomby, tego dokona pożar. W promieniu 2 km wszystko padnie ofiarą płomieni — zapewniają „brytyjscy uczeni". Nie zapominają oni i o skutkach promieni radioaktywnych, które wystąpią w postaci promieni gamma, neutronów i pyłu radioaktywnego. Promienie gamma zabijają w promieniu 2 km, w dalszej odległości istnieje 50 proc. szans ocalenia. Neutrony nie są „tak" groźne, ale one znów czynią radioaktywnymi wszystkie przedmioty, z którymi się zetkną i w ten sposób powiększają „krąg śmierci". Przed pyłem radioaktywnym chronić ma specjalne gumowe ubranie.

Nie potrzeba wyjaśniać, jak potężne wrażenie wywarła na Brytyjczykach ta „pouczająca" lektura.

„Jeżeli kiedykolwiek trzeba było szukać uzasadnienia dla Apelu Sztokholmskiego, to dała je obecnie publikacja rządowa" — pisał o tej pracy „uczonych" — brytyjski dziennik „Daily Worker".

Nie ulega wątpliwości, że Anglicy wyciągną z tej lektury właściwe konsekwencje.

Rogger Crabbs.

Powszechny spis ludności w Polsce

WARSZAWA (PAP) Odbyła się tu konferencja wojewódzkich komisarzy narodowego spisu powszechnego 1950 r. z udziałem przewodniczących wojewódzkich komisji planowania gospodarczego. Na konferencję przybył także gen. komisarz spisu, prezes G. U. S. Padowicz.

Narodowy spis powszechny 1950 r. odbędzie się w dniu 3 grudnia rb. według stanu o północy z dnia 2 na 3 grudnia. Spis obejmie wszystkie osoby mieszkające lub przebywające czasowo na obszarze państwa w momencie spisu. Osoby zamieszkałe na obszarze państwa, podlegają spisowi bez względu na to, czy w momencie spisu znajdować się będą w danym lokalu czy w miejscu swego zamieszkania, czy też będą czasowo nieobecne. Nie podlegają spisowi jedynie osoby korzystające z prawa zakrajowości.

Powszechny spis 1950 r. obejmuje: spis ludności z uwzględnieniem zawodu, spis zamieszkanych lokali, zamieszkanych nieruchomości, zamieszkałych miejscowości oraz spis gospodarstw rolniczych, leśnych, rybnych i hodowlanych.

Spis przeprowadza Gł. Urząd Statystyczny przez specjalnych komisarzy spisowych, których wyznaczą Rady Narodowe.

Spisem powszechnym kieruje z ramienia GUS gen. komisarz spisowy powołany przez prezesa Rady Ministrów na wniosek przewodniczącego PKPG. Podlegają mu wojewódzcy, miejscy, powiatowi, gminni, rejonowi i obwodowi komisarze spisowi w liczbie około 120 tys. osób.

Młodzi ludzie młode talenty

Marta Nowosad-Ostromęcka



Marta Nowosad-Ostromęcka, choć znana już widowniom wielu teatrów — należy do artystek dramatycznych najmłodszego pokolenia. Wszak Szkołę Dramatyczną ukończyła zaledwie przed 4 laty. Działo się to w Bydgoszczy w roku 1946, kiedy dyrektorem tej uczelni był Adam Grzymała-Siedlecki. Tutaj też tego samego roku Marta Nowosad zadebiutowała na prawdziwej, stałej scenie.

Ale... zamiłowanie do pracy aktorskiej wysoka, smukła p. Marta objawiła już wcześniej. Od najmłodszych lat umiłowała taniec śpiew, recytacje. W czasie okupacji hitlerowskiej uczestniczyła w tajnych kompletach w Warszawie, rozwijając równocześnie żywą działalność charytatywną. Miała również okazję poznania teatralnej pracy administracyjnej i technicznej. Stąd też wysoko ceni tych pracowników, chociaż tak mało o nich i o ich pracy wie przeciętny widz. Na kursie dramatycznym w Warszawie zawarła przyjaźń ze znaną artystką Janina Marrisówna. Pierwsze zasady sztuki dramatycznej poznała u Janiny Hryniewickiej do której uczęszczała na lekcje indywidualnie. W tym samym czasie rozszerzała swój horyzont, pilnie ucząc się do egzaminu licealnego. W latach 1944-1945 występowała już w teatrzyku frontowym PCK z siedzibą w Zamościu. Głównym terenem działania tej ruchomej sceny była Lubelszczyzna.

Debiut sceniczny na prawdziwej, stałej scenie — nastąpił — jak powiedzieliśmy to wyżej — w roku 1946 w Bydgoszczy. Marta Nowosad-Ostromęcka wystąpiła wówczas w roli Malwiny w „Dowodzie osobistym". Debiut młodej adeptki sztuki scenicznej przyjęty został przez krytykę i publiczność bardzo przychylnie.

Wkrótce potem Nowosad wystąpiła w komedii muzycznej „Roxy" jako Grace. Potem następowały dalsze role w „Żeglarzu" Szaniawskiego, w „Żabusi" (z Górską i Damięckim) i inne.

Na sezon 1947-48 młoda artystka przeszła do Teatru Polskiego w Poznaniu za dyrekcji Teofila Trzcińskiego. Wystąpiła w roli księżnej w „Weselu M-me Dubarry" (Grzymały Siedleckiego), we wznowionej sztuce „Pan inspektor przyszedł" (rola Sheili), reżyserowanej znakomicie przez Chaberskiego, w „Zagadnieniu rosyjskim" (Jessy), w „Codziennie o piątej" (Angelika). Z komedią tą teatr odwiedził następnie szereg większych miast w Wielkopolsce.

Zarówno z Bydgoszczą jak i z Poznaniem artystkę łączą najlepsze wspomnienia i najgłębsze sentymenty.

W sezonie 1948-49 wszechstronnie utalentowana ta artystka (komedia i dramat) występuje w zespole słynnej „Syreny" — najpierw w Łodzi a następnie w Warszawie. Widzimy ją w „Pani prezesowej" (Angelika) i w „Mojej żonie Penelopie". Następny sezon — 1949-50 pozwala się zetknąć Marcie Nowosad-Ostromęckiej ponownie z Emilem Chaberskim — już na terenie Objazdowego Teatru Dramatycznego Domu Wojska Polskiego, gdzie zamiłowanie do ról dramatycznych i charakter wystawianych przez ten teatr sztuk, odpowiada linii ideowej artystki. Teatr awangardowy, teatr objazdowy jest sceną niosącą kulturę do najdalszych zakątków Marta Nowosad podziwia w tym trudnym zadaniu ruchomej sceny sprawność i współdziałanie wszystkich czynników składających się na pojęcie „teatru".

Nie trzeba więc wyliczać już dalszych ról (rybaczka w „Nadziei" Hajermansa, Tatiany w „Matce") ani szeregu innych, granych z powodzeniem w sezonie 1949-50. Powiedzmy sobie jeszcze że Marcie Nowosad-Ostromęckiej nie jest obce malarstwo — a... obraz charakteru, zamiłowań i zainteresowań tej modej zdolnej artystki będzie mniejwięcej całkowity. (ka)

„Polska - niezłomnym ogniwem frontu pokoju. Wykuwać jej siłę i obronność — to nasze główne zadanie w walce o pokój!"



W krzywym zwierciadle

Mieszkańcy Krzyża mają przysłowiowy „Krzyż Pański" ze swoim przedszkolem istnieje ono już cztery lata, ale ponieważ nikt dotychczas nie zatroszczył się o tak ważną placówkę, przedszkole znajduje się w opłakanym stanie.

Remont przedszkola wprawdzie przeprowadzono, ale tylko częściowo. Na dalsze prace podobno zabrakło funduszów. Skutek był taki, że powstało tu pełno kontrastów. Sale są wymalowane, ale korytarz i klatka schodowa tylko pogipsowane. — Drzwi zostały naprawione, ale surowym drzewem, przy tym zapomniano o pomalowaniu ich i o założeniu klamek. Do dalszych kwiatów należą ustępy bez muszli i umywalnia z pięciu miskami, ale bez bieżącej wody. Dla zobrazowania całości wspomnieć trzeba o dole kloacznym tuż przy wejściu do przedszkola, który zakryty tylko cienką przeżartą przez rdzę blachą grozi stale bezpieczeństwu dzieci. Przedszkole dotychczas jest zamknięte, mimo że winno być czynne już od dnia 1 sierpnia.

Sprawą „szybkościowego" remontu przedszkola w Krzyżu winna się zająć jak najprędzej MRN. Członkowie Rady winni pamiętać, że są ojcami miasta i nie dopuścić do macoszego traktowania tak ważnej placówki. (e)

* * *

Kupujący chleb w piekarni szczecińskiej „Kometa" nie mogą narzekać na nudy. Zanim się kupi bochenek chleba, można obejrzeć kilka szczurów, masowo grasujących po półkach. Gdy ktoś zdziwiony tym wda się w rozmowę z uprzejmą ekspedientką, dowie się, że szczury w „Komecie" to zjawisko pospolite. W jedną noc wg jej słów, gryzonie te potrafią zjeść 20 kg chleba, a w dzień, w czasie przerwy obiadowej, konsumują bułki i ciastka. Podobno pisano na ten temat protokóły, meldunki i raporty, ale wszystko bez skutku. Walki ze szczurami z niewiadomych powodów nie podjęto, zdechłe szczury wyrzuca się do przyległej komórki.

Trudno się pogodzić z twierdzeniem ekspedientki — że jest to zjawisko pospolite. Nam się wydaje wprost przeciwnie. Jeżeli już teraz szczury zjadają około 20 kg chleba i bułek, to za parę miesięcy skonsumują 200 kg, aż w końcu z braku pokarmu dobiorą się do kierownictwa „Komety" i uprzejmej ekspedientki. Powtórzy się wówczas legenda o Popielu. Radzimy jak najprędzej wytępić obrzydliwe gryzonie. (e)

Powiększyć czyn racjonalizatorów

Prezes Wacław Gawłowski o polskim systemie kroju

Gdańsk, w sierpniu

Korzystając z pobytu na Wybrzeżu tak wybitnego fachowca krawieckiego i działacza rzemieślniczego, jakim jest mistrz Wacław Gawłowski, członek Zarządu Zw. Izb. Rzem. i prezes Okręg. Związku Cechów w Warszawie przeprowadziliśmy z nim rozmowę na temat ruchu racjonalizatorskiego w rzemiośle krawieckim.

— Jak p. Prezes ocenia polski system kroju?

— Brałem udział w kongresie warszawskim i żywo się interesowałem pracami racjonalizatorów krawieckich i muszę z całym przekonaniem stwierdzić, że opracowany przez naszych racjonalizatorów polski system kroju jest rewolucyjnym wynalazkiem w naszym krawiectwie.

— Wbrew przekornym i małostkowym malkontentom, których nigdzie nie brak a zwłaszcza my zawsze cierpimy na ich nadmiar, twierdzę kategorycznie, że przez czyn lipcowy racjonalizatorów kroju rzemiosło krawieckie osiągnęło wielką zdobycz, której przydatność praktyczna jest wprost olbrzymia.

— Nie mam zwyczaju używać przesadnych słów dlatego wyrazy stosuję do wagi zagadnienia Moje mocne słowa wynikają nie tylko z entuzjazmu dla sprawy racjonalizatorstwa i współzawodnictwa pracy w rzemiośle, krótko mówiąc z uznania dla nowoczesnych metod produkcji w warsztatach rzemieślniczych, a przede wszystkim z głębokiego przeświadczenia, że należało przewietrzyć zatęchłą atmosferę zacofania która otaczała wiele naszych warsztatów. Trzeba było położyć kres niedołęstwu i nieuctwa, stwarzając prosty, arcyprosty system kroju, któryby mógł być łatwo przyswajany we wszystkich warsztatach, niezależnie od miejsca zatrudnienia i wyszkolenia personelu wytwórczego. Należy pamiętać, że umiejętność kroju była ongiś nieosiagalna dla wielu mistrzów starej daty. Każdy rzemieślnik ma ambicje tworzenia rzeczy dobrych, wkłada w swe dzieło cały pietyzm zawodowy. Niestety, w dotychczasowej nauce kroju było tyle zawiłości, tyle przedziwnych „czarów" i kombinacji naukowych, że tylko nieliczne jednostki potrafiły kroić i wytwarzać odzież na właściwym poziomie.

— Dzięki nowemu systemowi trudności te zostały obalone, kiepskie krawiectwo teoretyczne nie ma prawa już istnieć, gdyż polski system kroju jest niezwykle prosty i łatwo może być zastosowany w praktyce. Przez racjonalizatorów wygrany został bój nie o mała stawkę. Jeśli się zauważy że w całej Polsce mamy 140000 warsztatów rzemieślniczych a z tej liczby co najmniej 30 proc. przypada na krawiectwo, to łatwo obliczyć, że polski system kroju okaże się niezwykle przydatnym dla prawie 50 tysięcy warsztatów krawieckich. Taka masa drobnych wytwórców może dziś produkować odzież wykwintną w tempie przyspieszonym. Czy to nie jest powód do wielkiego uznania dla racjonalizatorów i nie szczędzenia im mocnych i dobrych słów?

— Czy nowy system może mieć tylko zastosowanie w indywidualnych warsztatach krawiectwa miarowego a więc wybitnie usługowego?

Prezes Gawłowski uśmiecha się pobłażliwie a po chwili odpowiada z przekonaniem:

— Nie można tak zwężać zagadnienia! Przeciwnie: polski system kroju ma również wielką przydatność dla spółdzielczości rzemieślniczej właśnie dzięki swej prostocie i jednolitości. Nie będę daleki od prawdy, gdy powiem że największą korzyść osiągnie właśnie spółdzielczość. Rzemiosło jest w fazie szybkiego uspołecznienia swych warsztatów, a więc na plan pierwszy wychodzi podstawowe zagadnienie kadr spółdzielczości. Jeśli te kadry będą wyszkolone według jednolitego systemu, to rozwiązana zostaje za jednym zamachem kwestia wydajności produkcyjnej warsztatów uspołecznionych, dopływu nowych sił i przenikania kadr z jednej spółdzielni do drugiej. W tym zakresie nie będą już istniały specjalne trudności jakie są nagminne obecnie, że krojczy w jednym warsztacie pracującym według systemu kroju „X" gdy przechodzi do drugiego warsztatu, pracującego na systemie „Y", staje się na pewien co najmniej okres nie przydatny do pracy a więc wypada z procesów produkcyjnych. Trzeba po tej linii rozumowania iść jeszcze dalej. Polski system kroju jest oparty na zasadach proporcjonalności zgodnie z anatomiczną budową ciała ludzkiego. Znając więc np. wysokość klienta, krawiec na podstawie racjonalizatorskiej siatki może rozpracować całą odzież i wyprowadzić wszystkie miary potrzebne mu do uszycia odzieży. Czy nie jest to najwłaściwszą receptą do przemysłu konfekcyjnego? Jedno tylko trzeba wprowadzić zastrzeżenie, że jest to recepta na odzież dla ludzi o normalnej budowie ciała, gdyż ten zespół klientów krawieckich mieli na myśli racjonalizatorzy stwarzając to niezwykłej wagi dzieło.

— A więc cienie wśród blasków?

— Oczywiście! Do każdego dzieła rąk ludzkich należy stosować teorię Einsteina o względności. Istotnie trzeba możliwie najszybciej powiększyć czyn racjonalizatorów przez opracowanie systemu kroju dla figur nieprzeciętnych, w sensie odchyleń od normalnej budowy ciała, a więc dla osób pochyłych, otyłych, garbatych, w ogóle wszystkich którzy mają jakieś utajone defekty w konstrukcji figury.

Również racjonalizatorzy mają szerokie pole działania w zakresie krawiectwa specjalnego, a więc mundurowego, ortopedycznego itp.

— W rozmowie z kol. Dobrzańskim, który przewodzi naszym racjonalizatorom, dowiedziałem się, że inicjuje się podział komitetu racjonalizatorów na grupy regionalne, któreby zbliżone do siebie terenem łatwiej mogły zarówno przepracowywać poszczególne zagadnienia i przepracowane tematy wprowadzać pod obrady plenum Komitetu. Witam z radością myśl utworzenia takich zespołów regionalnych jak Warszawa, Łódź i Lublin, w drugiej grupie Gdańsk, Szczecin, Poznań i Bydgoszcz, a w trzeciej Katowice, Kraków i Wrocław. Oszczędzi to koszty przejazdów i usprawni tok pracy. Taka moim zdaniem powinna być organizacja racjonalizatorów krawieckich co najmniej w okresie przejściowym tzn. do momentu urzeczywistnienia uchwały Kongresu Warszawskiego o powołaniu Akademii Krawieckiej.

— Z tego co powiedziałem jasno wynika, że wielkie dzieło już zostało dokonane, lecz jeszcze dużo jest do wykonania. Po pewnym zwycięskim etapie mam pewność że i następne będą równie pomyślnie przeprowadzone i z tym przeświadczeniem życzę naszym racjonalizatorom twórczej pracy dla dobra całego rzemiosła.

Zdz. W.

Kącik rozporządzeń

Sprawozdawczość statystyczna zakładów rzemieślniczych

Z dniem 14. 8. 1950 r. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29. 7. 1950 r. w sprawie sprawozdawczości statystycznej prywatnych zakładów przemysłowych i rzemieślniczych (Dz. U. R. P. Nr 33, poz. 299). W myśl tego rozporządzenia prywatne zakłady rzemieślnicze mają obowiązek składania w Głównym Urzędzie Statystycznym sprawozdań dla celów badań statystycznych.

Zakłady rzemieślnicze mają składać sprawozdania roczne zawierające informacje o:

a) rodzaju wykonywanego rzemiosła i formie prawnej zakładu rzemieślniczego,

b) liczbie zatrudnionych pracowników i przepracowanym czasie pracy,

c) wysokości wypłat z tytułu płac,

d) wielkości produkcji, obrocie oraz wartości materiałów i energii zużytych do produkcji,

e) wyposażeniu technicznym.

Zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego może ustanowić również inne rodzaje sprawozdań.

Szczegółowy zakres informacyj dla poszczególnych kategorii zakładów oraz dla rodzajów sprawozdań ustali instrukcja wydana przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego za zgodą Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Sprawozdania przesyła się do Głównego Urzędu Statystycznego na dostarczonych przez ten urząd formularzach i według instrukcji wydanej przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego za zgodą Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Instrukcja powyższa może przewidzieć przesyłanie sprawozdań za pośrednictwem organizacji, do których zakłady należą (cechów i izb rzemieślniczych), oraz sporzadzanie i przesyłanie przez te organizacje sprawozdań zbiorczych.

Obowiązek składania omawianych sprawozdań ciąży na właścicielu i na osobie kierującej zakładem oraz na osobie kierującej biurem organizacji, do której zakład należy (cechu i izby rzemieślniczej).

Główny Urząd Statystyczny i jego organy są uprawnione do przeprowadzania na miejscu w zakładach oraz biurach organizacji, do których te zakłady należą, kontroli prawidłowości sporządzania sprawozdań, jak również prawdziwości zawartych w nich informacyj. W tym celu przysługuje Głównemu Urzędowi Statystycznemu i jego organom prawo wglądu do materiałów, na podstawie których sprawozdania zostały opracowane.

T. P.

Piękny czyn rzemieślników gdańskich

Ofiarowali spółdzielczości warsztat rzemieślniczy wartości 12 milionów zł



Mistrz Józef Barański racjonalizator i wynalazca rzemieślniczy z Gdańska

GDAŃSK (w). Mistrz Józef Barański i czeladnik Jerzy Kanicki, współwłaściciele futrzarskiej pracowni rzemieślniczej we Wrzeszczu przy ul. Sobieskiego 14, którą prowadzili od marca 47 r przy przeciętnej wartości produkcji 20 mil. zł rocznie ofiarowali ją. spółdzielczości. Wartość szacunkowa warsztatu wynosiła 5.600.000 zł, zaś wartość rzeczywista 12 mil. zł.

Obecnie zakład przekształcono w rzemieślniczą spółdzielnię pracy „Lutria", która zajmuje się wyprawą i uszlachetnianiem skórek futerkowych. Prezesem zarządu spółdzielni został inż.-chemik Józef Goetze. Spółdzielnia podniosła wartość produkcji tegorocznej do 50 mil. zł.

Dla charakterystyki mistrza Barańskiego należy dodać, iż pochodzi on ze starej warszawskiej rodziny rzemieślniczej. Już w 7 roku życia zaczął pracować w warsztacie futrzarskim swego ojca. W tej chwili ma więc już za sobą 58 lat pracy zawodowej. W 45 r. sędziwy mistrz przybył do Gdańska z morską grupą operacyjną, zabezpieczył z ruin wojennych i na nowo zorganizował fabrykę futrzarską w Starym Gdańsku (dawne zakłady Petzolda i Thorera) i był jej pierwszym dyrektorem.

Zamiłowanemu w pracy rzemieśln. i wynalazcz. fachowcowi nie odpowiadała produkcja przemysłowa o charakterze masowym, dlatego wycofał się z przemysłu i zorganizował zakłady uszlachetniania futer „Lutria" na szczeblu rzemieślniczym.

Ostatnio ten wybitny racjonalizator rzemieślniczy dokonał w swej specjalności futrzarsko-farbiarskiej doniosłego wynalazku. Oto dotychczas farbowało się tzw. lader barani z którego wytwarza się kożuchy i kurtki futrzane, w kolorze irchy przy pomocy kory dębowej i barwnika syntetycznego. Oba te elementy barwienia są kosztowne i nie dają równomiernego efektu, zaś mistrzowi Barańskiemu udało się wydostać właściwe zabarwienie na tych że ladrach przez odpowiednie zastosowanie soli mineralnych. Zastosowanie tego wynalazku umożliwia uzyskanie olbrzymich oszczędności, gdyż koszt surowców pomocniczych do zabarwiania ladrów na irchę sprowadza się do groszy.

KRONIKA RZEMIEŚLNICZA

Spółdzielczość fryzjerska

GDAŃSK (w) Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Fryzjerów w Gdańsku nieustannie notuje nowe sukcesy organizacyjne. W ostatnich dniach spółdzielnia przyjęła zakład fryzjerski po p. „Adam" we Wrzeszczu przy ulicy Libermana. W stosunkowo więc krótkim okresie czasu rzemiosło spółdzielcze doszło do posiadania 10 zakładów fryzjerskich i 3 zakładów w Sopocie.

Organizacja ZDR w Koszalinie

KOSZALIN (w) Do Koszalina przybyła ekipa organizacyjna w składzie: prezesa Dobrzańskiego, mgr. Treszczyńskiego i wicedyrektora mgr. Młotkowskiego z gdańskiego ZDR celem podjęcia organizacji ZDR w Koszalinie. Z ekipą wyjechał również przedstawiciel „IKP", którego relacje o rzemiośle nowego województwa zamieścimy w najbliższych numerach.

Nowi mistrzowie i czeladnicy

GDAŃSK (w) Ostatnio w gdańskiej Izbie Rzem. odbyły się egzaminy czeladnicze i mistrzowskie branży włókienniczej. Przed Komisją pod przewodnictwem Dobrzańskiego z udziałem mistrzów Derwisza i Duszczaka oraz dyr. Kwiatkowskiego, jako delegata DOSZ, złożyły egzamin z ciężkiego krawiectwa damskiego z wynikiem pozytywnym: Lucyna Salwacka i Irena Andrysiak, uzyskując dyplom czeladniczy oraz Maria Kamińska, uzyskując dyplom mistrzowski.

Przed komisją egzaminacyjną pod przewodnictwem Wandy Pepławskiej z udziałem Marii Galbarczyk i Celiny Korniak dyplom mistrzowski z lekkiego krawiectwa damskiego uzyskała Helena Obertaniec.

Spółdzielcze pogotowia

GDAŃSK (w) Sprawa organizacji sieci krawieckich warsztatów usługowych dla świata pracy na terenie Gdańska jest w pełnym toku urzeczywistnienia. Wyłoniona przez Komisję Drobnej Wytwórczości MRN m. Gdańska grupa ekspertów w składzie: nacz. Kolitar, Dobrzański i prez. Pioszyk, jako przedstawiciel spółdzielczości, przeprowadza lustracje terenu, ustalając projekt rozmieszczenia placówek krawieckich po całym Gdańsku, zgodnie z potrzebami ludzi pracy. Dokonano już objazdu Oliwy i Nowego Portu. Szczególnie baczną uwagę ze względu na charakter mieszkańców zwrócono na dzielnicę portową, gdzie wytypowano szereg lokali na spółdzielcze warsztaty krawiectwa miarowego i na punkty pogotowia krawieckiego. W najbliższym czasie praca badawcza w terenie zostanie zakończona i spółdzielczość rzemieślnicza przystąpi do montowania warsztatów reperacyjnych zarówno odzieżowych jak i skórzanych.

Odpowiedzi Redakcji

E. L. — Gruczno Pom. Zgodnie z poz. 4 taryfy radiofonicznej, stanowiącej załącznik do zarządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 14. 1. 1950 r. (Monitor Polski Nr A-9, poz 79) — z abonamentu dla świata pracy (w kwocie 250 zł miesięcznie od odbiornika z lampami katodowymi) korzystają także posiadacze warsztatów rzemieślniczych, nie zatrudniających sił najemnych, o ile nie zamieszkują wspólnie z płatnikami podatku obrotowego.

Z abonamentu radiowego w tej wysokości nie może więc korzystać rzemieślnik, z którym **zamieszkuje wspólnie** (w tym samym lokalu mieszkalnym) inny rzemieślnik, kupiec, przemysłowiec lub inna osoba zobowiązana do płacenia podatku obrotowego.

K. P. — Inowrocław. Wyjaśnia się, że obowiązującą od dnia 1. I. 1950 r. 5 proc. podwyżką płac zostali objęci pracownicy uspołecznionego odcinka gospodarki narodowej.

Zastosowanie tej podwyżki przez pracodawców nieuspołecznionego odcinka gospodarki narodowej jest dopuszczalne (nie nakazane przez prawo) z tym, że **sumy, o które podwyższono wynagrodzenie** ponad normy układu zbiorowego pracy, **nie stanowią kosztów uzyskania przychodów** potrącalnych od dochodu przy wymiarze podatku dochodowego.

Interpretacja powyższa wynika z okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 7. II. 1950 r. (Dz. Urz. Min. Skb. Nr 2, poz. 21).

St. S. — Łobżenica. Zgodnie z art. 10 dekretu z dnia 28. VII 1948 roku o najmie lokali (Dz. U. R. P. z 1948 r. nr 36, poz. 259 i nr 50, poz. 383 oraz z 1949 r. nr 18, poz. 114) — wynajmujący (właściciel wzgl. posiadacz budynku) ponosi koszty eksploatacji i bieżącego remontu z unormowanego tym dekretem czynszu, przy czym na te koszty z pełnego czynszu ma przeznaczyć 15 proc., zaś z czynszu zmniejszonego do połowy ma przeznaczyć 30 proc. sumy czynszu.

Wydatki na wodę, czyszczenie kominów, wywóz śmieci, usuwanie nieczystości itp. zostały zaliczone — w myśl § 3 ust. 1 rozporządzenia z dnia 23 III 1949 r. (Dz. U. R. P. nr 28, poz. 204) — do kosztów eksploatacji nieruchomości, a więc winny być pokrywane przez właściciela (posiadacza) nieruchomości z wymienionego wyżej czynszu najmu.

H. P. — Przewóz k. Skulska. W myśl przepisów z zakresu ubezpieczeń społecznych **stawka składki na rzecz Ubezpieczalni Społecznej** wynosi od terminatorów (bez względu na ich wiek), odbywających naukę zawodu na podstawie umowy spisanej i zarejestrowanej w Izbie Rzemieślniczej, 20,5 proc., od innych pracowników najemnych zatrudnionych w warsztatach rzemieślniczych — 28 proc. wynagrodzenia za pracę. Stawki powyższe wzrastają o 2 proc. odnośnie pracowników i uczniów zatrudnionych w warsztatach, w których pracuje 5 i więcej osób.

Wysokość zarobku, stanowiącego **najniższą podstawę wymiaru składek** ubezpieczeniowych, została ustalona na kwotę 1.200 zł tygodniowo wzgl. 5.000 zł miesięcznie.

Sumy nadpłacone ulegają zwrotowi wzgl. są zaliczane na poczet należności z tytułu składek ubezpieczeniowych za dalsze miesiące.

Czas nauki rzemiosła (także krawieckiego) trwa — zgodnie z przepisami z zakresu prawa przemysłowego — z zasady 3 lata, jednak dla osób, które w chwili rozpoczęcia nauki (terminu) ukończyły 18 lat, został skrócony do 18 miesięcy albo do 2 lat (w zależności od wyuczenia się rzemiosła)

Kalendarzyk

Sobota, 26 sierpnia 1950 r.
Katolicki: *MB Częstochowskiej, Konstantego.*
Słowiański: *Wlastymira.*

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 — tel. 83-41, 83-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24-29

Zgon mjr. Matuszewskiego

W dniu 23 bm zmarł w Bydgoszczy mjr Marcin Matuszewski. Zmarły dobrze był znany przede wszystkim szerokim rzeszom sportowców naszego miasta. W służbie dla sportu i kultury fizycznej, oddany szczerze idei krzewienia tężyzny fizycznej, trwał na posterunku aż do końca swego życia. Po I wojnie światowej Zmarły włożył wszystkie swe siły i entuzjazm w organizowanie sportu polskiego na terenie naszego miasta, będąc członkiem, a później kierując Miejskim Komitetem WF i PW. Po II wojnie światowej Marcin Matuszewski z niezmniejszoną energią zabrał się do pracy na niwie sportowej, obejmując kierownictwo Woj. Urzędu WF, którego był dyrektorem. Śmierć zastała go na stanowisku kierownika Poradni Sportowo — Lekarskiej. W Zmarłym sportowcy Bydgoszczy i całego Pomorza tracą oddanego idei powszechnej kultury fizycznej opiekuna i przyjaciela.

Wystawa pomocy naukowych

Z okazji konferencji nauczycielskiej miasta i powiatu bydgoskiego odbędzie się w dniach od 25—30 sierpnia br. wystawa pomocy naukowych i podręczników szkolnych w gmachu Szkoły Podstawowej nr 7 przy Placu Rewolucji Październikowej. Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 9—12 i 15—18.

Z ukosa

Moja odpowiedź

Czytelnicy IKP — Obywatele K. Z. i H. P. w liście zaadresowanym do mnie, proszą, abym „poruszył" fakt podawania w restauracjach bydgoskich w lecie ciepłej wódki i abym opowiedział im „dlaczego tak jest"...
Poruszam.

Cóż mam odpowiedzieć im na
to, że wódka nie jest zimna?
Wszak w ten sposób, moi państwo,
U nas zwalcza się pijaństwo.
Ciepła?... Pijcie zimne mleko,
ot, tu w barze niedaleko!
Walczyć o sznaps — nie interes.

Z poważaniem
(podpis)
ERES.

Pomyślny przebieg remontów budynków mieszkalnych w woj. bydgoskim

W ośrodkach robotniczych województwa bydgoskiego trwają w całej pełni remonty kapitalne domów mieszkalnych z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

Remonty kapitalne prowadzone są w 2.697 budynkach obejmujących 61.433 izby mieszkalne i 2.862 izby użytkowe we wszystkich powiatach i 5 miastach wydzielonych województwa.

Do 1 sierpnia remonty kapitalne wykonano w powiatach: brodnickim — w 87 proc., chojnickim — 82 proc., grudziądzkim i nowomiejskim — 80 proc., wyrzyskim — 75 proc. W miastach wydzielonych najlepiej przebiegają prace w Inowrocławiu, gdzie wykonano 68 proc. zaplanowanych robót, następnie w Toruniu — 64 proc. i Grudziądzu — 63 proc. Ogółem do 1 sierpnia br. oddano do użytku 1.022 kompletnie wyremontowane domy, zamieszkane przez ok. 36 tys. osób.

Całkowite zakończenie robót remontowych w ramach planu tegorocznego przewiduje się do 30 września br.

O uaktywnienie metod pracy

Na rozszerzonym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej przy Krawieckiej Spółdzielni Pracy im. Wandy Wasilewskiej w Świeciu, które to zebranie poświęcone było uaktywnieniu metody pracy i szybszemu wykonaniu Planu 6-letniego, referat wygłosił przedstawiciel KP PZPR który zanalizował podstawowe wytyczne V Plenum KC PZPR. Po referacie rozwinęła się dyskusja, podczas której pracownicy omówili krytycznie i samokrytycznie swe dotychczasowe błędy i niedociągnięcia. Dyskutowano nad koniecznością pielęgnacji maszyn i szerszego rozwinięcia współzawodnictwa. Dużo uwagi poświęcono również niedostatecznej jeszcze w zakładzie dyscyplinie pracy. Podkreślono również konieczność bliższego zapoznania się z zadaniami i wytycznymi Planu 6-letniego.

Omówiono także sprawę szkolenia nowych kadr, z początkiem nowego roku szkolnego rozpocznie się szkolenie partyjne w poszczególnych zakładach pracy. Poza tym wytypowano już 8 pracownic na kursa szkoleniowe. Pracownice te, przeznacza się do awansu.

W uchwalonej na zakończenie rezolucji obecni na zebraniu postanawiają pracować w oparciu o historyczne uchwały V Plenum KC PZPR nad realizacją Planu 6-letniego, który zapewni narodowi naszemu dobrobyt i szczęście oraz przyczyni się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

H. S.

Świecie manifestuje wolę pokoju na konferencji delegatów KOP

W Świeciu odbyła się konferencja Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju przy licznym udziale delegatów i zaproszonych gości.

Celem konferencji był wybór delegatów na konferencję Wojewódzką i Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie.

Konferencję zagaiła Przewodnicząca Pow. KOP Kamilla Sanecka, poczym ukonstutowało się prezydium z przewodniczącą Koziarską na czele. Za stołem prezydialnym zasiedli najbardziej aktywni agitatorzy pokoju. Referat polityczny wygłosił Delegat Woj. KOP z Bydgoszczy.

W dyskusji zabierały głos liczne kolegaci potępiając agresję imperialistów na Korei i wzywając do wzmożonej pracy na polu przebudowy wsi i budowy fundamentów socjalizmu.

W dyskusji zabierali głos liczne kobiety, które podkreśliły doniosłe znaczenie walki o pokój. Słyszeliśmy apel ob. Olszańskiej do gospodyń wiejskich o wychowanie dzieci i młodzieży w duchu zrozumienia idei pokoju i internacjonalizmu. Obyw. Jarosz podkreśliła walkę o pokój w wytężonej pracy na roli i wzywała do wzmożonej wydajności pracy przy udziale kobiet. Inne mówczynie podkreśliły znaczenie planu 6 letniego w nieugiętej walce przeciw rodzimej i między — narodowej reakcji.

Dyskusję podsumowali Jan Cebula i I sekr. PZPR Majdziński.

Na konferencję Wojewódzką wybrani zostali: Kamilla Sanecka, Kędzierska, Szczeblewska i Zygmunt Szmelter ze Świecia, Winert, Kłos i Lauda z Nowego. Ks. Juchta prob. z Lniana Wandrowska z Kończyc, Brocki z Lipinek, Krukówna z Osia, Nowak z Pruszcza Wolski z Łowinka, Dziedziecho z Głogówka i Fiałkowski z Jeżewa.

Na Kongres Krajowy wybrani zostali: Jan Bławat, małorolny z Biechówka, Jan Kierzkowski robotnik ze Świecia i Aniela Pasińska z Piasków.

Wybrano również nowy powiatowy KOP. w składzie 23 osobowym z Zygmuntem Szmeltrem na czele. Na zakończenie przyjęło odpowiednią rezolucję.

Na apel obyw. Kędzierkiej zebrano doraźnie 2,400 zł, na ofiary wojny w Korei.

Odczyt u racjonalizatorów

Dnia 28 bm. o godzinie 19 w lokalu Zjednoczonych Klubów Racjonalizatorów w Bydgoszczy Plac Bohaterów Stalingradu organizuje Bydgoskie Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich spotkanie racjonalizatorów w celu nawiązania bezpośredniego kontaktu z racjonalizatorami i przodownikami pracy.

Z okazji tej, w—prez. SIMP'u ob. Dziewiura wygłosi ciekawy odczyt inż. Sadowskiego pod tytułem: Nowoczesne metody ostrzenia narzędzi ze spieków. Po wygłoszonym referacie wspólna pogadanka z racjonalizatorami.

Komunikaty

Państwowy Zarząd Wodny podaje do wiadomości zainteresowanym, że w nocy z dnia 29 na 30 sierpnia br. do dnia 2 września włącznie obniżony zostanie poziom wody na skanalizowanej rzece Brdzie od śluzy Nr 1 w Brdyujścia km 1,0 do śluzy Nr 2 w Bydgoszczy km 12,4 o 100—150 cm na wskutek przeprowadzenia koniecznych prac naprawczych przy obiektach wodnych.

Z uwagi na powyższe wzywa się stojących na wymienionym odcinku drogi wodnej właścicieli, kierowników barek i holowników o zabezpieczenie swych jednostek pływających od mogących powstać uszkodzeń, wskutek niedopilnowania i postoju na mieliźnie.

Wzywa się jednocześnie wszystkie przedsiębiorstwa położone nad rzeką Brdą, by na okres obniżenia wody również zabezpieczyły swoje potrzeby gospodarcze.

*

Dnia 26 bm. o godz. 19 w lokalu Klubu przy Placu Bohaterów Stalingradu 20 zostanie wygłoszony dalszy ciąg referatu „Matematyka w służbie racjonalizatorstwa i nowatorstwa" przez prof. Krygiera.

Po referacie film. Prosimy Racjonalizatorów i zainteresowanych o liczny udział.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Sobota — nieczynny.
Niedziela — Szczygli zaułek (g. 15.30 i 19.30).

KINA

Pomorzanin: S/S „Orzeł" zaginął. **Polonia:** Zdradzieckie skały. **Wolność** Opowieść o prawdziwym człowieku. **Orzeł:** Dziewczę ze Słowacji. **Gryf:** Elwira Madigan. **Bałtyk:** Krążownik Wareg (trzeci seans — Piękna przygoda. **Bagatela:** Moja miła.

Seanse: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 16, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20. Bagatela: 19.30.

Dodatkowe seanse w niedzielę: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia g. 13.45; Orzeł i Bałtyk g. 13.15.

PORANKI w niedzielę, dnia 27 sierpnia: Pomorzanin: Zagubione dni (g. 10 i 12). **Bałtyk:** Statek pułapka (g. 11). **Wolność** Kobieta sama (g. 11). **Gryf:** Monsieur La Souris (g. 11). **Polonia:** Dodatek seans Zdradzieckie skały (g. 11).

DYŻUR APTEK

Apteka „Pod Koroną", ul. Dworcowa 48, tel. 24-66; Apteka „Staromiejska", Wełniany Rynek 9, tel. 22-26.

POGOTOWIE LEKARZY - DENTYSTÓW

W sobotę, 26. 8. br. od godz. 14—16 i **w niedzielę,** 27. 8. br. od godz. 8—10 pełni dyżur lek.-dent. Zofia Rodziewicz, ul. Chodkiewicza nr 14.

Ważne telefony: Kom MO 25-16. Pog. Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05 Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf kolej 11-87.

PROGRAM RADIOWY

Na fali bydgoskiej. — Niedziela, 27. 8. br.:
10.15 Program lokalny dnia. 11.10 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Kreislera — płyty. 11.30 Reportaż dźwiękowy „Dożynki w Ryńsku" — opracował Henryk Małolepszy. 20.40 Montaż pt. „Nowe strofy pomorskie" — opracował Jan Piechocki. 22.45 Przegląd sportowy w oprac. red. Mieczysława Dachowskiego.

Co w trawie piszczy

Europa i kotlet

— Jaka jest różnica pomiędzy Europą, a kotletem wieprzowym?
— Bardzo duża...
— Dlaczego?
— Bo w Europie jest bardzo wiele szkła, a w kotlecie tylko kawałek.
— Czy w każdym kotlecie?
— Nie. Tylko w jednym, podanym w ub. niedzielę w restauracji „Europa" w Ciechocinku pewnemu kuracjuszowi (nazwisko i adres znane).
— Czy ten kuracjusz, to był fakir?
— Nie. I dlatego nie tylko nie zjadł szkła, ale jeszcze zrobił awanturę.
— Czy słusznie?
— Tak!
— Czy były już podobne wypadki w „Europie"?
— Owszem. Pewien gość w b. sezonie znalazł tam w porcji lodów... śrubę!
— A może miał „śrubę" już przedtem?
— Nie. Był zupełnie trzeźwy...

ERES.

SPORT

KOLEJARZ-BRDA — SPOJNIA (BYDG.)

W niedzielę, 27 bm. odbędą się na stadionie Spójni przy ul. Nakielskiej zawody lekkoatletyczne pomiędzy Kolejarzem-Brdą a Spójnią Bydgoszcz. Początek zawodów o godz. 9.

Zawody zapowiadają się b. ciekawie ze względu na wyrównany poziom obydwu drużyn. Wstęp na boisko bezpłatny.

ZKS Spójnia Bydgoszcz. Zbiórka wszystkich zawodników sekcji lekkoatletycznej w niedzielę, 27 bm. o godz. 8.30 na stadionie Spójni.

ZKS Kolejarz-Brda. — Schadzka sekcji bokserskiej w poniedziałek, 28 bm. w sekretariacie klubu o g. 18. Obecność wszystkich zawodników obowiązkowa.

Uwaga, kolarze ZKS Kolejarz-Brda! — Wszyscy zawodnicy biorący udział w wycieczce kolarskiej do Kruszwicy — zbiorą się w niedzielę, 27 bm. o g. 6 na Zbożowym Rynku. Sympatycy-turyści mile widziani.

W niedzielę, 27 bm. o g. 14 na boisku Spójni hokeiści na trawie Kolejarza-Brdy rozegrają zawody mistrzowskie z ZS Gwardia Bydgoszcz. Na tym samym boisku o g. 15.30 juniorzy Kolejarza rozegrają mecz piłki nożnej o mistrzostwo Pomorza juniorów z ZKS Związkowiec-Cuiavia Inowrocław.

Sympatycy piłki nożnej będą świadkami ciekawego spotkania w piłce nożnej z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Pomorza kl. B Unia Czersk — II Kolejarz-Brda. Rozegrane ono zostanie w niedzielę, 27 bm. o godz. 11 przed południem na Stadionie Miejskim.

Pływacy Kolejarza-Brdy — Mrozówna i Kriese po ostatnich mistrzostwach pływackich Polski powołani zostali na obóz kadry reprezentacyjnej PZP.

Z życia organizacji bydgoskich

Zebranie plenarne Sekcji Emerytów Kolejowych ZZK Koło II Bydgoszcz odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 15 w sali Stołówki Kolejowej przy ul. Zygm. Augusta nr 20.

*

Komenda Miejska Związku Harcerstwa Polskiego zawiadamia, że w dniu 26 bm. o godz. 16,30 odbędzie się zbiórka wszystkich Harcerzy i Harcerek miasta Bydgoszczy przy ul. Libelta 8. Obecność wszystkich Harcerzy obowiązkowa. Zbiórka ma na celu wzięcie udziału w capstrzyku w związku z Świętem Lotnictwa.

W jadłodajniach bydgoskich jest źle, a może być dobrze

W dniu 30 lipca ob. H. A. jedząc obiad w Barze Ludowym (dawna Paryżanka) znalazł w zupie pokaźny kawałek papieru z napisem „zakup warzyw". Była to zupa jarzynowa nader niesmaczna. Na drugie danie podano kotlet siekany (sznycel), w którym tkwiła potężna kość. Autor niniejszego jadł w tym samym barze pieczeń wieprzową z kapustą jako danie z karty. Kartofle podano zimne, mięsa mikroskopijną porcję.

Są to fakty drobne, na które nie wartoby zwracać uwagi, gdyby nie ogólna niepochlebna opinia, jaką sobie w krótkim okresie swej egzystencji zdołały zdobyć zakłady podległe Państwowemu Przemysłowi Gastronomicznemu w Bydgoszczy.

Poszczególne restauracje mają swoje słabe punkty: w Barze Ludowym podaje się małe i niesmaczne dania, w Barze Dworcowym, obsługa jest nieuprzejma. Jest tam w dodatku bardzo brudno co zupełnie nie harmonizuje z luksusowo urządzonym wnętrzem.

Jakkolwiek wiele jeszcze można zarzucić Gospodom Ludowym prowadzonym przez BSS, to jednak na ogół biorąc stoją one na wyższym poziomie od lokali pozostających pod administracją PPG. Najsłabszym bodajże punktem restauracji spółdzielczych jest brak jakiejkolwiek aktywności ze strony komitetów członkowskich. Komitety przy „Gastronomii" i „Centralnej Gospodzie Ludowej", w skład których wchodzą przecież ludzie wybrani specjalnie, społecznie i politycznie uświadomieni zajmujący w większości wypadków wysokie i odpowiedzialne stanowiska w swym zawodzie, są absolutnie bezczynne. Organizowane przez spółdzielnię zebrania komitetów nie dochodzą z reguły do skutku, gdyż nikt na nie nie przychodzi.

Słowem kierownictwa gospód bydgoskich muszą jeszcze wiele uczynić aby podnieść ich poziom.

(p)

Błyskawiczny konkurs sportowy

Drużyna piłkarska I-ligowego Górnika (Bytom) po meczu mistrzowskim z Kolejarzem (Poznań) zjedzie do Bydgoszczy, aby w poniedziałek, 28 bm. o godz. 17 (a nie jak podano w afiszach o 17,15) rozegrać na stadionie Związkowca mecz towarzyski z tut. Legią. Legia (Bydgoszcz) jest wicemistrzem okręgu pomorskiego i tytuł ten zawdzięcza dużym walorom technicznym i wielkiej bojowości. Do meczu z bytomskim Górnikiem Legia staje zasilona nowopozyskanymi graczami i niewątpliwie da z siebie wszystko, aby zaprezentować się jak najlepiej. Wiemy na podstawie obserwacji, że drużyny naszego okręgu w walce z silnymi zespołami innych okręgów wypadały niezwykle korzystnie. Czy Górnikowi z Bytomia uda się uzyskać zwycięstwo w Bydgoszczy? A może przegra? Jaki będzie wynik tego spotkania? Oto pytania dla uczestników naszego konkursu błyskawicznego. Zadaniem uczestników konkursu będzie odgadnąć wynik końcowy wyżej wspomnianego spotkania oraz wynik do przerwy. Konkurs dostępny jest dla wszystkich, a każdy z jego uczestników nadsyłać może do redakcji naszego pisma dowolną ilość kuponów. Dla zwycięzców przeznacza się szereg cennych nagród książkowych. Kupony konkursowe należy przesyłać w kopercie z napisem „Konkurs sportowy IKP" do redakcji naszego pisma — Bydgoszcz, Czerwonej Armii 20 do poniedziałku 28 bm. godz. 15. Kupony można również składać w dniu meczu w kasie stadionu do godz. 17.

Przypominamy, że przedsprzedaż biletów na mecz Górnik — Legia odbywa się w lokalu LPŻ (Armii Czerwonej 10) w godz. 8 — 20 oraz w Klubie Oficerskim DOW (Al. 1 Maja 147) w godz. 15 — 20.

28. 8 - Bydgoszcz G. 17

Konkurs sportowy IKP

GÓRNIK (Byt.) — LEGIA (Bydg.)

Wynik spotkania ....
Do przerwy ....
Imię ....
Nazwisko ....
Adres ....
....

Mały Felieton

Wędrująca pelargonia

Wujek Józia Miotełki najadł się pierogów z serem, popił je zimnym piwem, po czym wziął i umarł. Pogrzeb wypadł bardzo uroczyście. Karawan, orkiestra, przemówienia. Sporo kwiatów. Wśród tych kwiatów — piękna pelargonia. Różowa, w doniczce. Kiedy wreszcie obrzędy pogrzebowe dobiegły końca, żałobni goście wyruszyli w stronę domu nieboszczyka, by tam przy obficie zastawionym stole podyskutować o jego świetlanych cnotach — Józio Miotełka podszedł do siedzącej przy cmentarnej bramie babiny i przerywając jej klepanie „zdrowasiek", powiedział:

— Słuchajcie, babciu, zaopiekujcie się mogiłą mego wujka. Szkoda, by jacyś nieuczciwi ludzie ukradli kwiaty i wieńce. A tu macie 1.000 złotych zaliczki...

Babcia wzięła pieniądze, westchnęła z namaszczeniem, przeżegnała się i rzekła:

— Dobrze, dobrze, proszę pana! Już ja się tym grobem zaopiekuję! Szkoda, żeby ludzie rozkradli...

No i zaopiekowała się. Obejrzała kwiaty i wieńce, po czym wróciła na swój posterunek przed bramą. Akurat z cmentarza wychodziła jakaś pani. Zatrzymała się przed babcią, otarła łzy i mówi:

— Dopiero teraz, babciu, odnalazłam grób mego tatusia. Taki opuszczony, że aż przykro patrzeć. O, tam... — wskazała ręką — w tej alei... Macie tu babciu 1.000 złotych i zaopiekujcie się tym grobem!

Babcia wzięła pieniądze, przeżegnała się nabożnie i rzekła:

— Dobrze, dobrze, moja złota! Już ja się nim zaopiekuję!

No i zaopiekowała się. Wszystkie kwiaty i wieńce z grobu wuja Józia Miotełki przeniosła na grób tatusia smutnej pani. Pelargonię też.

Następnego dnia smutna pani znów przyszła na cmentarz. Bardzo babci dziękowała.

— Macie, babciu, jeszcze tysiąc złotych — rzekła i opiekujcie się tą mogiłką nadal! Ja wracam do Katowic, ale proszę was, nie zapomnijcie o tym grobie!

— Nie zapomnę, nie zapomnę — odparła babcia, schowała forsę i zaczęła klepać „zdrowaśki".

No i nie zapomniała. Gdy po południu przyszedł jakiś pan w czarnym meloniku i spytał, czy nie wie, gdzie mógłby kupić jakiś kwiatek, aby przyozdobić nim grób swej cioci, babcia od razu sobie przypomniała o grobie tatusia smutnej pani.

— Mam tu taki ładny kwiatuszek — rzekła — zaraz panu przyniosę...

Wstała, znikła w alei i po chwili wróciła z... pelargonią. Pan w meloniku bardzo się uradował, wręczył babci 500 zł i powiedział:

— Uważajcie, babciu, żeby żaden zły człowiek nie ukradł tej pelargonii!

— Dobrze, dobrze, proszę pana! Już ja będę uważała!

No i uważała. Na klientów.

Następny zjawił się rankiem. Był to młodzian o odstających uszach i smutnym obliczu.

— Słuchajcie, babciu — powiedział — jakieś hieny cmentarne obrabowały grób mego stryjka! Zaopiekujcie się nim! Tu macie tysiąc złotych i kupcie za nie parę kwiatków...

Babcia pieniądze schowała, a grób stryjka smutnego młodzieńca przyozdobiła wyżej wzmiankowaną pelargonią, oraz kwiatkami, zdobiącymi mogiłkę tatusia smutnej pani.

Lecz to jeszcze nie koniec spacerów wędrującej pelargonii. Tułała się nadal. Z grobu na grób, z mogiły na mogiłę. Zwiedziła cały cmentarz. Poznała kilkudziesięciu nieboszczyków. I co najważniejsze — przysporzyła pobożnej babci sporo grosza.

Aż któregoś dnia zjawił się na cmentarzu Józio Miotełka we własnej osobie. Stanął nad grobem swego wujka, załamał ręce, zgrzytnął zębami i paskudnie zaklął. Grób był obdarty z kwiecia, goły i brzydki. Józio Miotełka pobiegł do babci. Jak zwykle — siedziała przed cmentarną bramą i klepała „zdrowaśki".

— Babciu! — wrzasnął Józio! — Prosiłem babcię, żeby babcia zaopiekowała się grobem mego wujka! I co?

Babcia westchnęła żałośnie, pokiwała głową i odparła:

— A tak, proszę pana! Opiekowałam się, opiekowałam! Ale kto by to mógł upilnować Stara jestem, słaba i chora. Źli ludzie rozkradli...

Józio też westchnął żałośnie, po czym sięgnął po portfel, wyjął z niego 1.000 zł i wręczając babci, oświadczył:

— Macie tu, babciu, tysiąc złotych i doprowadźcie ten grób do porządku! Jutro przyjdę, to może wam jeszcze dopłacę...

Przyszedł nazajutrz i dopłacił babci. Cisnął w nią doniczką.

Nie dziwcie się temu, bowiem była to ta sama wędrująca doniczka z pelargonią, którą swego czasu zakupił Józio na grób wujka. Doniczka po długotrwałej tułaczce wróciła do macierzystej przystani, lecz fakt ten tak zdenerwował Józia, że urządził na cmentarzu wielką awanturę.

Babcia natomiast uciekła pod drugą bramę i znowu zaczęła tam klepać „zdrowaśki". Klepie je do dzisiaj i do dzisiaj „opiekuje" się grobami różnorodnych nieboszczyków.

Nieboszczycy są cierpliwi, nie protestują, jednak najwyższa już pora, by przeciw praktykom cmentarnych babek, urzędujących na warszawskich cmentarzach i ciągnących nieuczciwe zyski z nieszczęścia innych — zaprotestowały tzw. „czynniki"!

Żałosna historia z wędrującą pelargonią, jest bowiem historią całkowicie autentyczną.

JUR.

SPORT

Z mistrzostw lekkoatletycznych Europy

Kiszka przegrał o centymetry

z najlepszymi sprinterami Europy

BRUKSELA. W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Europy z Polaków startowali Adamczyk w pierwszych pięciu konkurencjach w dziesięcioboju oraz Kiszka w półfinale biegu na 100 m. Adamczyk uzyskał na ogół słabe wyniki. W biegu na 100 m zajął w swoim przedbiegu drugie miejsce czasem 11,5. Również w skoku w dal zajął drugie miejsce z wynikiem 6,95. W pchnięciu kulą Adamczyk był czwarty uzyskując 12,56 m, w biegu na 400 m Adamczyk był piąty w czasie 51,7, a w skoku wzwyż dziesiąty uzyskując 1,70 m. W ogólnej klasyfikacji po pierwszym dniu na pierwszym miejscu uplasował się Clausen (Islandia) 4.104 pkt. 2) Tannander (Szwecja) 3.869 pkt., 3) Heinrich (Francja) 3.792 pkt., 4) Widenfeld (Szwecja) 3.778 pkt., 5) Moravec (CSR) 3.672 pkt. 6. Adamczyk (Polska) 3.626 pkt., 7) Wołkow (ZSRR) 3.582 pkt.

W półfinale biegu na 100 m Kiszka zajął drugie miejsce z czasem 10,8 bijąc swego zwycięzcę z przedbiegu W biegu tym wyeliminowany został Karakułow (ZSRR). **Niezwykle zacięty przebieg miał finał tej konkurencji. Pierwszych czterech zawodników, a wśród nich i Kiszka wbiegło prawie równocześnie na metę, tak, że sędziowie ustalili kolejność miejsc dopiero po obejrzeniu zdjęcia fotograficznego okazało się, że wśród pierwszych czterech zawodników różnice na mecie wyniosły zaledwie kilka centymetrów. Nawiązanie tak zaciętej walki przez Kiszkę (który do 60 m prowadził zdecydowanie stawkę) z najlepszymi sprinterami Europy jest wielkim sukcesem dla Polaka.**

Wyniki finału: 1) Bally (Francja) 10,7, 2) Leccese (Włochy) 10,7 3) Sucharew (ZSRR) 10,7, 4) Kiszka (Polska) 10,7, 5) Clausen (Islandia) 10,8, 8) Pocelj (Jugosławia 10,8.

W finałowym biegu na 110 m ppl. — 1) Marie (Fr.) 14,6, 2. Lundberg (Szw) 14,7, 3. Hildrecht (Anglia) 15,0, 4. Albanese (Wł) 15,1, 5. Omnes (Fr) 15,1. 6. Bułańczyk (ZSRR) 15,2.

Chód na 10 km wygrał Schwab (Szwajcaria) 46:01,8, 2. Allen (Anglia) 46:03,2. 3. Hardy (Anglia) 46:10,2, 4. Maggi (Francja) 46:16,8, 5. Mikaelsson (Szwecja) — 46:48,2. 6. Crascino (Włochy) 48:46,0. — Startowało 14 zawodników. Niespodzianką było zajęcie dopiero 5 miejsca przez Mikaelssona, obrońcę tytułu mistrza Europy w tej konkurencji.

Po trzech konkurencjach w pięcioboju kobiet prowadzą: 1. Toczenowa (ZSRR) 1.974 pkt., 2. Ben Hamo (Francja) 1.861 pkt. 3. Modrachova (CSR) 1.860 pkt.

Finał skoku w dal kobiet przyniósł sukces reprezentantce ZSRR Bogdanowej, która zajęła pierwsze miejsce wynikiem 5,82 m, 2. Lust (Holandia) 5,63 m, 3. Osterdhal (Finlandia) 5,57 m, 4. Courtet-Chebot (Francja) — 5.38 m, 5. Perucci (Włochy) 5,34, 6. Eskskine (Anglia) 5,29.

W wyniku eliminacji do finału biegu na 5.000 m zakwalifikowali się: przedbieg I. — 1. Zatopek CSR — 14:56,0, 2. Makela Finlandia — 14:56,2. 3. Theys Belgia — 15:03,0. 4. J. Vernier Francja — 15:06,0, 5. Pavlovic Jugosławia — 15:06,2. 6. Karlsson Szwecja — 15:07,2, przedbieg II — 1. Posti Finlandia — 14:47,2, 2. Olney Anglia — 14:56,0. 3. Djuraskovic Jugosławia 15:00,6 4. Albertsson Szwecja — 15:00,9, 5. Reiff Belgia — 15:10,0. 6. Mimoun Francja 15:11,0.

Międzynarodowy raid

samochodów ciężarowych

WARSZAWA. Zarząd Główny Polskiego Związku Motorowego organizuje w dniach 5—12 września br. międzynarodowy raid techniczno-doświadczalny samochodów ciężarowych.

Do udziału w zawodach dopuszczono samochody ciężarowe seryjnej produkcji. Zespół, biorący udział w raidzie, stanowić będą 3—4 wozy. Zespołów takich jedna wytwórnia samochodowa zgłosić może kilka.

W punktacji będzie brane pod uwagę zużycie elementów konstrukcyjnych wozu w czasie raidu, zużycie paliwa, próby rozruchu silnika przed każdym etapem, próby przyśpieszenia i hamowania oraz próba zwrotności. Próba zużycia paliwa odbędzie się w Warszawie przed raidem i po jego zakończeniu. Miernikiem zużycia będzie przejechanie przez każdą maszynę trasy długości 100 km z szybkością przeciętną, odpowiadającą danej kategorii, która dla kat. I wynosi 40 km./godz., dla kat. II — 37 km/godz. i dla III — 32 km/godz.

Trasa jazdy okrężnej obejmie 5 etapów, o łącznej długości ok. 2.000 km.

Etap I — dług. ok. 650 km.: Warszawa—Białystok — Olsztyn — Malbork — Gdańsk — Gdynia; etap II — dług. 383 km: Gdynia — Chojnice — Piła — Poznań; etap III — dług. 440 km: Poznań—Rawicz — Legnica — Jelenia Góra — Szklarska Poręba — Jawor — Wrocław; etap IV — dług. 234 km: Wrocław — Opole — Gliwice — Katowice — Kraków; etap V — dług. 318 km: Kraków — Kielce, Końskie — Nowe Miasto — Grójec — Warszawa.

W międzynarodowym raidzie techniczno-doświadczalnym samochodów ciężarowych wezmą udział 3 zespoły czechosłowackie na samochodach marki „Skoda", „Praga" i „Tatra", Węgry reprezentowane również będą przez 3 zespoły, jadące na samochodach marki „Csepel". Na radzieckich wozach marki „ZIS" i „GAZ" pojadą 3 zespoły polskich kierowców wojskowych. Polski przemysł samochodowy reprezentowany będzie przez 6 samochodów marki „Star 20".

O znaczeniu raidu świadczy najlepiej fakt, że biorą w nim udział specjalne ekipy obserwatorów CSR i Węgier, Zakładów Starachowickich, Instytutu Motoryzacyjnego i Centralnego Biura Konstrukcyjnego.

Nowy rekord świata

w podnoszeniu ciężarów

MOSKWA. W czasie zawodów w podnoszeniu ciężarów w Moskwie reprezentant Leningradu Duganow w rwaniu obu rącz podniósł 128,5 kg.

Wynik ten jest nowym rekordem świata w tej konkurencji dla zawodników wagi średniej. Poprzedni rekord należał również do Duganowa i wynosił 127,5 kg.

Wyścig kajakowy

o „Błękitną Wstęgę Brdy"

BYDGOSZCZ (t). Okręg pomorski PZK organizuje w dniu 10. 9. br. ogólnopolski wyścig kajakowy na znanej ze swego piękna Brdzie. Trasa wyścigu Koronowo-Bydgoszcz wynosi ok. 35 km. Wyścig jest dostępny dla wszystkich kajakowców zrzeszonych w PZK i odbędzie się wyłącznie na kajakach turystycznych w nast. kategoriach: dwójki męskie, dwójki kobiece, dwójki mieszane, składaki męskie. Na trasie znajdują się 2 przeszkody, a więc zawodnicy będą musieli dwukrotnie przenosić kajaki.

Zwycięzcy w poszczeg. kategoriach otrzymają główne nagrody w postaci „Błękitnej Wstęgi Brdy". Prócz tego przewidziane są jeszcze inne liczne nagrody.

Kącik szachowy

pod redakcją mgr. Antoniego Jurkiewicza

MISTRZOSTWA SZACHOWE POLSKI

W odbywającym się w Bielsku Turnieju szachowym o mistrzostwo Polski osiągnięto następujące wyniki:

Dogrywki I i II rundy

Balcarek 1 — Makarczyk 0. Pytlakowski ½ — Gadaliński ½. Panasewicz ½ — Grynfeld ½. Gawlikowski 1 — Ciejka 0. Błaszczak ½ — Makarczyk ½. Grynfeld 0 — Arłamowski 1. Krystowski 1 — Gawlikowski 0. Ciejska 1 — Czarnota 0. Partje Balcerek — Pytlakowski i Fluder — Panasewicz odłożono.

III Runda

Pytlakowski — Makarczyk odłożona, Plater 1 — Balcerek 0. Panasewicz 0 — Gadaliński 1. Arłamowski 1 — Fluder 0. Gawlikowski ½ — Grynfeld ½. Czarnota ½ — Krystowski ½. Szapiel 1 — Ciejka 0. Błaszczak ½ — Dzięciołowski ½.

IV Runda

Makarczyk ½ — Dzięciołowski ½. Ciejka 1 — Błaszczak 0. Krystowski 0 — Szapiel 1. Grynfeld 1 — Czarnota 0. Fluder 1 — Gawlikowski 0. Gadaliński 1 — Arłamowski 0. Balcerek, Panasewicz odłożona. Pytlakowski 0 — Plater 1.

Dogrywki

Balcarek 1 — Pytlakowski 0. Fluder ½ — Panasewicz ½. Pytlakowski 1 — Makarczyk 0. Balcerek 1 — Panasewicz 0.

V Runda

Plater — Makarczyk odłożona (prawdopodobnie pierwsza przegrana Platera). Panasewicz ½ — Pytlakowski ½. Arłamowski . — Balcerek odłożona. Gawlikowski 0 — Gadaliński 1. Czarnota 1 — Fluder 0. Szapiel — ½ Grynfeld ½. Błaszczak ½ — Krystowski ½ Dzięciołowski 1 — Ciejka 0.

VI Runda

Krystowski 1 — Dzięciołowski 0. Grynfeld 1 — Błaszczak 0. Gadaliński 0 — Czarnota 1. Partje Makarczyk — Ciejka, Fluder — Szapiel Balcerek Gawlikowski, Pytlakowski Arłamowski Plater, Panasewicz zostały odłożone.

VII Runda

Panasewicz 0 — Makarczyk 1. Arłamowski 0 — Plater 1. Gawlikowski ½ — Pytlakowski ½. Czarnota ½ — Balcerek ½. Szapiel, Gadaliński odłożona. Błaszczak 1 — Fluder 0. Dzięciołowski 0 — Fluder 1. Ciejka Krystowski odłożona.

Po siedmiu rundach prowadzi 1. Plater 5 pkt., (2) (w nawiasie partie odłożone) przed 2. Grynfeldem 4½ ptk. 3. Szapielem 4 pkt. (1) Gadalińskim i Dzięciołowskim po 3½ pkt.

HUMOR



Wakacje, wakacje!

— Co?! Dla twoich spodni mam otwierać kufer, który z trudem domknęłam? Włożysz na siebie długi płaszcz.

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA NIEDZIELĘ, 27. 8. 1950:

6.50 Początek audycji. 6.53 Sygnał czasu. 6.55 Program dnia. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Muzyka z płyt. 8.55 Audycja Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. 9.00 Koncert organowy. 9.30 Muzyka dawna z płyt. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.20 Felieton literacki. 10.30 Muzyka ludowa. 10.55 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Koncert małej orkiestry Rozgłośni Śląskiej. 13.00 Gawęda przy rodnicza. 13.15 Audycja regionalna — Niedziela na wsi. 14.00 Poemat St. Skonecznego „Pleban z Chodla". 14.20 Melodie ludowe do tańca. 14.45 Proza humorystyczna. 15.00 Muzyka fortepianowa. 15.15 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Koncert Chóru P. R. 16.40 Muzyka z płyt. 1650 Pogadanka „Ręce precz od Rosji Radzieckiej". 17.00 Koncert orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 18.00 Słuchowisko pt. „Wielkie nadzieje". 18.52 Muzyka z płyt. 19.00 Audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko". 19.30 Audycja wymienna. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Melodie świata. 21.35 Muzyka z płyt. 21.45 Teatr Eterek. 22.15 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.55 Muzyka z płyt. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka z płyt. 24.00 Hymn i koniec audycji.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 36-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 300 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 1.000 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-22120